

- \* WRÓCĘ JAK ZAZIELENI SIĘ TRAWA
- \* UWAGA PORNO!
- \* NA SYGNALE
- \* MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ
- \* TV i TV Sat

str. 4

str. 6

str. 7

str. 10

(wkładka)

# KONTAKTY

17(650)

25 KWIETNIA 1993

CENA 4000 ZŁ

ANNA  
CISOŃ

## Bez imienia

*podglądałem czystość po obu stronach  
śniegu wreszcie wzruszyłem ramionami:  
przecież wszystkie słowa sprawiają, że  
widzi się tylko połowę.*

*(Jan Twardowski, „Wyznanie”)*

Mała ma pięć dni, karmi ją piersią. Nie uśmiecha się do niej. Przytula, ale robi to mechanicznie. Broni się przed miłością, nie chce jej pokochać? Nie przygotowała dla niej pieluszek, żadnej wyprawki. Miała ją zostawić w szpitalu. W ostatniej chwili żal jej się zrobiło. Ale teraz...  
Imię? Nie ma imienia. Imienia też nie przygotowała. Gdyby ktoś zechciał przyjąć to dziecko, ona zrzeknie się wszystkich praw.

Fot. Gabor Lorinczy

JOANNA GOSPODARCZYK

## Anty- państwowiec

Energiczny, ostrzyżony na jeża, uważnie wsluchuje się w prośby interesantów. Trzy razy w tygodniu dyżuruje w łomżyńskiej siedzibie Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinińskiego. Projektował tablicę pamiątkową Związku, sztandar „Solidarności”, portret Lecha Wałęsy rozpięty w czasie kampanii prezydenckiej przed hotelem „Polonez”.

Jerzy Ćmielewski: 68 lat, z których 9 przesiedział w więzieniu. Jeden z kilkudziesięciu żyjących w Łomżyńskim więzieniu najsurowszego więzienia we Wronkach.

str. 5

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



**NAGRODY:**  
Komplet pościeli  
oraz książki

## W następnym numerze

pisza m.in.: Katarzyna May o wojnie domowej  
 \* Karolina Tomczyk o rajach dla hycli \* Alicja  
 Niedzwiecka o śmierci dworca w Łomży \*  
 Anna Cison o miłości ciągnącej w otchłań.  
 Ponadto: pruski najmita, opowieść kapliczna  
 ze Szczuczyna, dylematy katedralne,  
 pamiętnik nastolatka, TV i TVSat.

**BEZ ENTUZJAZMU** przyjęli przedstawiciele samorządów Łomżyńskiego ideę reformy administracyjnej kraju, przedstawioną przez pełnomocnika rządu Michała Kuleszę na spotkaniu w Łomży. Uznali przede wszystkim, że wobec wielu poważniejszych problemów m.in. bezrobocia, niesprawiedliwego podziału podatków, nie zreformowanej opieki zdrowotnej itd., nie jest na to ten czas. (Czytaj: „Trzy pytania do...”)

**JEDNO DNIOWY STRAJK** zapowiada centrala Związku Nauczycielstwa Polskiego na 22 kwietnia. W przeprowadzonym niedawno w województwie sondażu za taką formą protestu opowiedziała się zdecydowana większość nauczycieli, nie tylko z ZNP.

**BARDZO DUŻY KŁOPOT** sprawiło gminom ministerstwo finansów, zezwalając na pewną swobodę w kształtowaniu podatku rolnego. Nacisk na jego obniżenie jest duży (m.in. za to ma „polecieć” w referendum samorząd Klukowa), a jednocześnie gminy, które to zrobią, dostaną w przyszłym roku mniejsze subwencje centralne.

**PIELGRZYMKI Z CAŁEJ POLSKI** i prezydent Lech Wałęsa wzięli udział w uroczystościach beatyfikacji m.in. siostry Faustyny Kowalskiej w Watykanie. W diecezji łomżyńskiej szczególnym kultem siostra Faustyna otaczana jest w parafii Miłosierdzia Bożego w Łomży.

**IDEA PLANOWANEGO NA LATO** przyszłego roku zjazdu ludzi związanych z Ziemią Łomżyńską (współorganizatorami są wojewoda i Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej) wzbudziło powszechne uznanie w czasie spotkania z udziałem przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej, środowisk lokalnych, Kościoła, organizacji społecznych i politycznych. W najbliższym czasie powstaną dwa komitety organizacyjne: honorowy (z udziałem możliwie najwyższych autorytetów kraju i województwa) i roboczy. Zaproszenia do łomżynian żyjących za granicami skierowane zostaną za pośrednictwem polskich placówek dyplomatycznych i Kościoła.

**4 POSŁÓW „PRZYSŁUGUJE”** WOJEWÓDZTWU łomżyńskiemu, według przyjętej przez Sejm ordynacji wyborczej.

**NA KONIEC KWIECZNIA ZAPOWIADANY** jest rozruch technologiczny w zakładach mięsnych spółki „Farm-Food” w Czyżewie.

**2,5 MILIONA PRZEKROCZYŁA** w marcu średnia płaca w pięciu działach gospodarki w województwie. Średnia jest myląca, ponieważ w gospodarce komunalnej przeciętny zarobek przekroczył 4,1 miliona, a w handlu nie osiągnął nawet dwóch.

**SZEŚCIOPROCENTOWY WZROST PRZYCHODÓW** (w cenach stałych) zanotowały firmy przemysłowe województwa w pierwszym

kwartale 1993 r., w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku.

**O DWIE TRZECIE MNIEJ MIESZKAŃ** niż w ubiegłym roku oddano w pierwszym kwartale 1993. Ani jedno nie powstało w tym roku w budownictwie zakładowym i komunalnym.

**192,5 TYSIĄCA METRÓW KWADRATOWYCH** zajmuje powierzchnia sklepów w województwie. Z tego tylko 752 metry mają placówki państwowe.

**ZALEDWIE 4 Z 853 RADNYCH** w województwie ma mniej niż 24 lata. Przed trzydziestką jest jeszcze 36. Ponad połowę stanowią 40-59-latkowie.

**POMYSŁOWOŚCIĄ WYKAZUJĄ SIĘ** WŁADZE Kolna przy organizowaniu robót publicznych. Bezrobotni pracowali m.in. przy inwestycjach drogowych, a także przy porządkowaniu zabytkowych cmentarzy i pomnika upamiętniającego poległych w wojnie polsko-radzieckiej 1920 roku w Lemanie.

**ABSOLUTORYJNĄ SESJĘ** ODBĘDZIE Rada Miejska Łomży w czwartek, 22 kwietnia. Początek o godzinie 10.00 w Miejskim Domu Kultury przy ul. Małachowskiego 4.

**KOMISJE DO SPRAW REFERENDÓW** w Łomży i Śniadowie powołane przez wojewódzkiego komisarza wyborczego składają się po połowie z przedstawicieli samorządów i inicjatorów. Na ich czele stoją sekretarze urzędów, a zastępcami są przedstawiciele społecznych komitetów (w Łomży szef KPN Jacek Prusiński).

**WIĘKSZOŚĆ ŁOMŻYŃSKICH GMIN** NIE PODPISAŁA jeszcze umów z Zakładem Energetycznym w Białymstoku na konserwację urządzeń i sieci elektrycznej. Sprzeciw samorządów, poparty przez Sejmik i Wojewódzki Komitet Obrony, wzbudziła narzucona przez ZE zasada 35-proc. odpłatności za te usługi, bez uwzględniania specyfiki każdej gminy.

**UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTA ZIEMI** odbywają się w czwartek, 22 kwietnia w Zespole Szkół Rolniczych w Wojewódzinie. W programie całodziennego imprezy m.in. wykłady i pokazy ekologicznych metod uprawy i hodowli, prezentacje artystyczne, wystawy i kiermasze.

**ŻURAWIE I CZAJKI WRÓCIŁY** już po zimie na bagna biebrzańskie. Wkrótce spodziewane są także wodniczki i makolągwy.

**INTERPELACJĘ W SEJMIE** w sprawie zakupu przez Wojewódzki Urząd Pracy w Łomży (za 2 miliardy) biurowca ŁPB, zapowiedział poseł KPN Zbigniew Adamczyk.

**AKCJĘ PROTESTACYJNĄ** w dniach 19-23 kwietnia prowadzi Związek Zawodowy Pracowników ZUS, w tym z Oddziału ZUS w Zambrowie i podległych inspektoratów. Przyczyną protestu jest brak odpowiedzi centrali na placowe po-

stulaty pracowników. Związkowcy zapewniają, że protest nie zakłóci normalnej pracy i nie spowoduje wstrzymania wypłat świadczeń.

**TRWA NABÓR UCZNIÓW** do działającego od roku w Łomży liceum plastycznego. W poniedziałki, środy i czwartki w siedzibie szkoły przy placu Kościuszki 3 (tel. 27-50) prowadzone są konsultacje plastyczne dla kandydatów. Egzamin z rysunku odbędzie się 24 maja.

**MUZYKA POWRACA DO MUZEUM PRZYRODNICZEGO W DROZDOWIE.** Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół MP 1, 2 i 3 maja z koncertami wystąpią dwie studentki Akademii Muzycznej w Poznaniu: Maria Koszewska (fortepian) i Aleksandra Szejkowska (skrzypce). Każdego dnia koncerty rozpoczynają się o godz. 18.00. Karta wstępu do nabycia w Galerii „Pod Arkadami” przy Starym Rynku w Łomży.

**DWA PRAWDZIWE WYDARZENIA MUZYCZNE** czekają w tych dniach mieszkańców Łomży. W czwartek, 22 kwietnia (godz. 18.00) w sali Urzędu Wojewódzkiego da koncert Michał Bajor, a dwa dni później, w sobotę, (godz. 18.00) w tym samym miejscu wystąpi Żanna Biczewska).

**ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE** im. Wagów, wspólnie z Urzędem Wojewódzkim, wydało zbiór materiałów z konferencji poświęconej Łomżyńskiemu Parkowi Krajobrazowemu Doliny Narwi.

**„CENNE SKORUPKI”,** czyli fragmenty naczyń sprzed tysięcy lat pokazuje na wystawie, która potrwa do końca maja, Muzeum Okręgowe w Łomży.

**STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH** Diecezji Łomżyńskiej planuje utworzenie w Łomży specjalnego przedszkola dla dzieci ze schorzeniami narządów ruchu. Szczegółowe informacje można uzyskać w Stowarzyszeniu, ul. Sadowa 3 (tel. 28-26).

## PRUSKI NAJMITA I ŁOMŻA

„W końcu maja 1792 roku łomżyńska komisja wojskowa zatrzymała w Łomży podejrzanego kuriera z Litwy do Prus. Podczas rewizji znaleziono przy Ludwiku von Württembergu do dworu w Berlinie kryła zdradę”, to fragment artykułu Bogdana Duchmiana, który opublikujemy w następnym numerze.



## ZNAKI CZASU

• „Bóg mi dał, że jestem zydentem”, powiedział...  
 ęsa na spotkaniu z...  
 Porozumieniem Kom...  
 dowych „Sieci”.

• Z powodu braku...  
 (na posiedzeniu kom...  
 50 zjawilo się tylko...  
 odroczone dyskusję...  
 wersją powszechnej pr...

• „Chodzenie na...  
 mszy świętej jest w...  
 cone tradycją kilkadziesiąt...  
 – zareagował poseł...  
 siolowski (ZChN) na...  
 o przyjęciu przez Sejm...  
 według której wybory...  
 się będą w sobotę. Nie...  
 jak widać, przywiązał...  
 do tradycji PRL.

• Ok. 14,5 mln pe...  
 czej otrzymała dzie...  
 Krajowej Rady Rad...  
 lewizji. W tegorocznym...  
 nie przewidziano an...  
 funkcjonowanie Kraj...  
 narzystów jesteśmy...  
 miejscu w Europie...  
 świecie. Na jednego...  
 Polsce przypada 1 512...  
 w Europie wskaźnik...  
 1 270”, stwierdził ks. pr...  
 Zdaniewicz, kierownik...  
 Statystyki Kościoła...  
 Księży Pallotynów.

• Zdaniem lubels...  
 kuratury wojewódzkiej...  
 Lepper „publicznie uz...  
 wszechnie uważanych...  
 lżywe” i za to będzie...  
 przed sądem.

• „Akwizytorom...  
 śnego wstępu wzbrowi...  
 hasło na drzwiach...  
 wódzkiego w Gdańsku.

• Za cztery miliony...  
 sprzedał służbowy...  
 funkcjonariusz „Brygad...  
 specjalnych oddziałów...  
 policji.

„Bóg mi dał, że ja...  
ntem”, powiedział  
na spotkaniu z d...  
rozumieniem Kom...  
ych „Sieci”.  
Z powodu braku  
posiedzeniu komis...  
zjawilo się tylko  
oczono dyskusję  
cja powszechnej  
„Chodzenie na w...  
świętej jest w uchwalona  
tradycją kilku dziesiąt  
e reagował poseł Sejm...  
owski (ZChN) na w...  
jej „grzechów” wymie...  
zyciu przez Sejm...  
pędą w sobotę. Nie  
widać, przywiązał do  
tradycji PRL.  
Ok. 14,5 mln pens...  
otrzyma dziewięć  
owej Rady Radni...  
zi. W tegoroczny...  
przewidziano an...  
cjonowanie Krajo...  
„Pod względem  
zysłów jesteśmy na  
jscu w Europie,  
cie. Na jednego  
przypada 1 512  
Europie wskaźnik  
70”, stwierdził ks...  
niewicz, kierowni...  
ystyki Kościoła K...  
ży Pallotynów.  
Zdaniem lubels...  
atury wojewódzkiej  
per „publicznie uży...  
echnie uważanych  
ve” i za to będzie  
ed sądem.

**KIERMASZ ODZIEŻY**

na nadal kiermasz odzieży  
skiej. Sprzedaż prowadzi  
ego dnia (oprócz sobót) w  
10.00-18.00, w budynku  
Al. Legionów 7 (obok re...  
„Kontaktów”) Polski Ko...  
Pomocy Społecznej. Do...  
kiermaszu przeznaczony  
na działalność charytatywną.  
matycznie dostarczany jest  
(towar.)

**PROSILI NAS...**

Firma Computer Consultants w  
wie - do swojego stoiska na  
Międzynarodowych Targach Poligrafia '93  
Za cztery miliony  
dał służbowy pistolet  
koncjariusz „Brygad...  
cjalnych oddziałów  
cji.

**A I ŁOMŻA**

zaczętku była „pietru...  
Od wieków przywilejem  
jest bowiem prowadzenie  
Miasta zwykle bogacili się  
a kupcy mieli się do...  
Ta historyczna reguła nie  
działała się w demokratycznej

z Łomży wyprowadziło  
jsko, plac w centrum mia...  
jęli handlarze. Ludzie za...  
matychmiast go ochrzčili:  
„hattan”. I tak po latach  
owego i uspołecznionego  
spod lady, gdy symbolem  
zowego kupca była baba  
cina, zaczął się wolny  
Najpierw było handlo...  
z łózek, gazety, torby,  
Tam też trafili handla...  
Wschodu. Szczególnie u...  
można było kupić taniej, a  
kazi „szarpnąć” coś dla...  
Miasto „szarpało” też  
bo ostatnio ok. 1,5 mld  
miesięcznie.

ze miejskie od początku  
aty pomysłu, jak wyko...  
pięknie, bo centralnie  
plac. Najpierw zgło...  
Amerykanie z propozycją  
nowoczesnego supermar-



**TRZY PYTANIA DO...**

PROF. MICHAŁA KULESZY, podsekretarza stanu w Urzędzie Rady Ministrów.

- Małe może być piękne. Jeśli Ciechanowiec nie zostanie powiatem, obawiamy się, że znacznie zmniejszy się zainteresowanie jego szkołami, szpitalem, drogami. Zatem, jeśli miasto spełnia podstawowe warunki, a społeczność lokalna pragnie, by było powiatem, czy nie można spełnić tych pragnień?

- Przyjęliśmy pewne kryteria liczbowe odnośnie powiatu: ma go tworzyć minimum pięć gmin, miasto powiatowe ma liczyć minimum 10 tys. mieszkańców, a cały powiat minimum 50 tys. Poniżej tych minimów powiatu nie opłaca się tworzyć. Przy małych powiatach zwiększa się koszt utrzymania administracji. Łatwo jest powołać powiat, a potem okazać się, że w tym mieście powiatowym nie ma, nie można nic załatwić i ludzie powiedzą: „Po co nam taki powiat”. Ale jeśli podstawowe warunki są spełnione, jest zgoda okolicznych gmin na przynależność, są uchwały gmin, to istnieje wielka szansa na przyszły powiat. Jeżeli nie będzie lokalnego porozumienia, wówczas decyzje podejmie Rada Ministrów, ale one mogą być gorsze, niż zgoda lokalna.

- Czy to odpowiedni okres na przeprowadzanie reform, czy stać nas na to?

- To najodpowiedniejszy okres. Za 5-10 lat nie będzie nikogo, kto odpowie na pytanie, dlaczego reformy nie zrobiliście wcześniej, gdy wszystko się przeobrażało i nic nie było ustanowione do końca. Albo teraz, albo nigdy, bo później nie będzie nas stać na tworzenie powiatów. Dziś koszty są minimalne, bo reforma przeprowadzona zostanie na bazie istniejącej administracji i jej majątku. W ubiegłym roku zespół senatora Jerzego Stępnia obliczył, że koszt utworzenia jednego powiatu nie będzie większy niż 5 mld. W bieżącym roku koszty te liczyły moje zespoły w trzech województwach: bydgoskim, toruńskim i wrocławskim i wyniosły one tylko 3 mld. Aż trudno w to uwierzyć i raz jeszcze sprawdzę te wyniki. Przewidujemy więc minimalne koszty, które zrekompensują się w ciągu kilku miesięcy, najwyżej roku funkcjonowania powiatu.

- Jak ocenia Pan zaangażowanie łomżyńskich parlamentarzystów w utrzymanie województwa łomżyńskiego?

- Nie ma jeszcze żadnej nowej mapy wojewódzkiej. Będą przygotowane trzy warianty: albo województw będzie 12-14, albo 17, albo 25. Uważam, że tworzenie więcej województw jest tworzeniem kraju absurdu i nonsensu. Ale ta sprawa będzie przedmiotem debaty parlamentu. Nie potrafię dziś powiedzieć, ile będzie województw. Jestem pracownikiem rządu, a decyzję tę, podkreślam raz jeszcze, podejmie wyłącznie Sejm, a nie rząd.

Było u mnie ok. 60 posłów. Każdy z nich z jakąś gromadką. Nie wiem, czy byli to posłowie łomżyńscy. Unikam tych spotkań. Taka aktywność jest czasami pozytywna, a czasami negatywna. Ale istotnie; wszelkie uwagi, dotyczące województwa, należy kierować do parlamentarzystów.

Pytania (oraz wiele innych) zostały zadane prof. Michałowi Kuleszy w czasie jego spotkania z mieszkańcami Łomży i województwa, zorganizowanego przez Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa.

ketu. Na nieszczęście zmienili się rządzący w ratuszu i transakcja, która miała być sfinalizowana, została odrzucona.

Handel trwał nadal. Na placu pojawiły się różne budki i stragany. Zwiększało się niezado-

już i tak ciasny plac przy Waltera. Teraz tamtejsi mieszkańcy kipią niezadowolaniem.

Upór kupców udało się władzy złamać. Odwzajemnili się zebraniem kilku tysięcy podpisów, by zrobić referendum w sprawie

**Komentarz referendalny**

wolenie mieszkańców okolicznych domów. Władze zawstydzili się takiej wizytówki miasta. Zdecydowano więc wyrzucić kupców. Handlarze powiedzieli: „nie”.

Ostatecznie na początku roku władzy udało się zawiesić kłódki na bramie.

Przez następne dwa miesiące miasto i kupcy mieli z tego zero. Władze proponowały rozmowy pod jednym warunkiem... zgody na opuszczenie targowiska. Mamili zorganizowaniem nowego przy ulicy Sikorskiego. Okazało się, że było to utopia. Część handlarzy, nie chcąc stracić zarobków, przeniosła się na

odwołania władz. Na placu w centrum hula wiatr. Kasa miasta zubożała o stały dochód. W ratuszu rodzą się i szybko umierają nieprawdopodobne pomysły: najsmieszniejszy, to zaproszenie do dyskusji na temat przyszłości „Manhattanu” środowisk kulturalnych. Żeby w centrum miasta powstało coś sensownego, muszą pójść duże pieniądze. A twórcy ledwo żyją. Więc niby kto miałby wyłożyć miliardy na remont i adaptację budynku? Zwłaszcza, że miasto od lat nie ma pieniędzy na zakończenie budowy przy ul. Wojska Polskiego. Ale a jakże, „uchwalili” salę wystawowo-widowiskowa. Władza ki-

**Z PRAWA  
NA LEWO**

**APEL  
DO RADNYCH ŁOMŻY**

Mieszkańcy Łomży stoją przed faktem odbycia referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej, a tym samym wydania kwoty kilkuset milionów z miejskiej kasy zasilanej ich podatkami. Jeśli w wyniku referendum Rada Miejska zostanie odwołana, co jest prawdopodobne, to czekać nas będzie kolejny wydatek. Możemy się przed tym jednak ustrzec. Przecież mieszkańcy miasta są podmiotem, któremu rada ma służyć - byłoby rzecz niemoralną nakłaniać ich do bojkotu referendum, w sprawie oceny jakości tej służby.

Istnieje zatem jeszcze rozwiązanie inne. Jest nim złożenie przez radnych swoich mandatów. Pieniądze przeznaczone na organizację referendum mogłyby być przeznaczone od razu na przedterminowe wybory samorządowe. Udział w nich powinni wziąć oczywiście wszyscy spośród dotychczasowych radnych, którzy kierowali się przede wszystkim interesem mieszkańców Łomży, a nie osobistymi korzyściami. Ich udział w nowym organie ustawodawczym jest potrzebny, z uwagi na ich doświadczenie i ciągłość pracy rady.

**Jerzy Kondrat**  
sekretarz Zarządu Oddziału Unii Polityki Realnej

(W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyne warunki: tekst nie powinien przekraczać półtorej strony maszynopisu.)

wała głową, bo nie chodziło jej o nic innego, jak o alibi, że z placem coś robi. „Artyści” dali się nabrać.

Mamy więc referendum.

Działacze Unii Polityki Realnej wpadli na finansowo korzystniejszy pomysł. Jak zwykle śmiały. Zaproponowali, by radni sami skapitulowali i w mieście odbyły się wcześniejsze wybory. Czy radni zaakceptują takie wyjście?

Jeśli nie, to kto na tym straci? Wybór należy do radnych. Z pewnością nie oni. Może przedszkolanki, które i tak zarabiają minimum. Może przedłuży się znacznie budowa dworca autobusowego. Może znacznie wzrosną ceny biletów komunikacji miejskiej. Przecież te 700 milionów komuś trzeba zabrać, bo za łomżyński konflikt nie zapłaci centrala. Sami zapłacimy za brak umiejętności porozumiewania się i konkretnej wizji miasta. Winni są nie tylko „maciele” od referendum. A może nawet oni właśnie najmniej.

JERZY KORONA

„Kochany syneczku, jednym tchem bym do was wróciła, ale jak jeszcze popracuję, będzie łatwiej. Ucz się i zostań z Bogiem.”

„Kochane moje dzieci. Ja tutaj nie siedzę dla przyjemności, bo żeby nie ja, to byśmy na chleb nie mieli. Ojciec to rzutek, teraz nie pije, ale trzeba wydawać na lekarzy, bo wątroba mu dokucza. Ja bym przyjechała do Was, bo wiem doskonale, że jestem Wam bardzo potrzebna!”

„Kochana córko, jak spędziście święta, nie mogłam się do Was dodzwonić. Cieszę się, że dobrze się uczysz i chociaż z Tobą nie mam kłopotów. Pomagaj tym małym. Pisz do mnie często. Chociaż nie masz listu ode mnie, to pisz, bo ja nie mam za wiele czasu. Jak nie macie listu, to się nie martwcie, że ja o was zapomniałam. Ja o Was myślę 24 godziny na dobę.”

Listy z Ameryki przychodzą często. Adresowane są do każdego osobno lub do wszystkich razem. Młodsze dzieci nie mogą rozczytać pisma matki, więc czyta im je głośno Monika. Słuchają z zapartym tchem i wtedy mocniej biją im serduszka. To taka ich rozmowa z mamą...

W ten sposób rozmawiają od listopada 1989 roku. Wtedy mama wyjechała. Przy pożegnaniu płakali wszyscy: Robert, Monika, Darek, Piotruś, Jakub i Krzys. Ona płakała całą noc.

Sześcioro dzieci, z których najstarszy Robert był w siódmej klasie, a najmłodszy Krzys miał trzy latka, zostawiła pod opieką siostry. Zdecydowała się na tę podróż w momencie, gdy wydawało się jej, że dzieci tracą ojca. On był już w Ameryce z przerwami ponad dziesięć lat. Gdy wyjeżdżał ostatni raz w 1986 r., ona została w ciąży. Krzys, do dziś, zna ojca tylko z fotografii.

Ojciec najpierw pamiętał, pisał, przysyłał dolary. Potem kontakt się rwał.

Pojechała do konsula, opowiedziała o swojej rodzinie, o swoich problemach. Dostała wizę. Zapozyczyła się i wyjechała po męża. Zatrzymała ją praca.

Przez pierwsze miesiące nie przysyłała żadnych pieniędzy. Wszyscy utrzymywali się z renty

babci i zasiłku cioci. Było im ciężko. Akurat na święta zepsuł się stary telewizor. Nie było nawet na naprawę. Wtedy zlitowała się nad nimi obca kobieta, która podarowała im dwadzieścia tysięcy.

Potem matka zaczęła wkładać w koperty dzieci po dolarze, po pięć. Siostrze na życie wysyłała dwieście, trzysta, czterysta. Znaczyło to, że zaczęła pracować. Sprzątała najpierw u Żydów, potem w banku, na koniec pakowała kosmetyki. Co zarobiła, oszczędzała, bo musiała oddać zaciągnięty na podróż dług.

Młodsze dzieci nie uświadamiały sobie, jak daleka jest jej podróż. Sądziły, że wróci tego samego dnia, najdalej następnego. Trzyletniemu Krzysowi mama opisowo określiła czas swojego powrotu: „Gdy trawa będzie zielona”. Wtedy ani on, ani o dwa lata starszy od niego Jakub i o trzy lata Piotruś nie mogli doczekać się końca zimy.

Zazieleniła się trawa pierwszy raz, a ona nie wracała. Najmłodsze czuły się oszukane. Płakały. Każdy lecący samolot budził nadzieję na jej powrót i niepokój, że może nie zabrała się jeszcze tym kursem.

Nie zabrała się tym, ani następnym, ale nie zapomniała o swojej gromadce. Wszystkie ubrane są w kolorowe amerykańskie dresy. Jakub chwalił się pięknymi wiosennymi kurtkami z materiału imitującego skórę.

– Mam i czarną, i białą. Od mamy – mówi dumnie. – Białą będę nosił w czasie „białego tygodnia”, zaraz po przystąpieniu do pierwszej komunii świętej. Wtedy płakałem, ale już nie tęskniłem.

On będzie miał dobrze. Na jego wielką uroczystość przyjedzie mama. Przysłała mu już całe ubranie. Od niej ma też różne resoraki i samochody zdalnie sterowane.

W ubiegłym roku, na tej samej uroczystości Piotrusiowi było bardzo smutno. W kościele inne dzieci stały z rodzicami i rodzicami chrzestnymi, a on tylko z ciocią. Chrzestna nie żyje, chrzestny się spóźnił, a mama z tatą nie dojechali. Chyba nawet nie

cieszyło go to piękne ubranko...

„Żeby ona była”, myślał Piotruś w kościele, kiedy ksiądz tyle mówił o rodzicach.

„Żeby ona była”, myślał w czasie bierzmowania Robert, kiedy wszyscy jego koledzy szli do kościoła z rodzicami, a potem ksiądz tyle mówił o nich.

W tym roku do bierzmowania przystąpi Monika. W jej pokoiku, wydzielonym z dużego pokoju segmentem, za którym mieszkają bracia, wisi amerykańska makatka. Przedstawia dziewczynkę z zapatrzoną w gwiazdzone niebo. Czy ona też wygląda nadziei? Na półkach poustawiane lalki i maskotki. Niżej książki. Monika bardzo dobrze się uczy i planuje pójść do liceum.

Starszy od niej o dwa lata Robert jest już w drugiej klasie technikum ekonomicznego. Akurat jest w szkole. Ma dużo kolegów, którym imponuje świetnym sprzętem sportowym.

Na ścianie małego pokoiku Roberta i Darka rozwieszona amerykańska flaga stanu Illinois. Obok kolorowe plakaty różnych zespołów. W segmencie magnetofon i kolekcja taśm. Chłopcy interesują się muzyką i sportem. Darek jest dumny z bajerancich rękawic do palanta, różnych raket, piłek i kijów. Cieszy się z tych prezentów, cieszą go też wkładane do koperty ręką mamy pięciodolarówki.

– Ale najbardziej cieszą się, że przyjedzie. Na początku tęskniłem i płakałem, teraz już nie – mówi i ukradkiem wyciera oczy.

Darek jest w siódmej klasie. Nie myśli o wyjeździe z Polski. Tu ma kolegów, tu się dobrze czuje. Tam nic by nie rozumiał. Przyzwyczaił się do radzenia sobie. Sam skręcił sobie rower. Potrafi usmażyć frytki, placki, wczoraj dzieci same ugotowały zupę fasolową.

Ale najlepsza w kuchni jest Monika. Ciocia mówi, że chyba po mamie posiada zdolności kulinarne. Na każde święta piecze świetne ciasta. Najwięcej też dba o porządek w domu. Ale wszystkiego nie robi sama. Ona umyła okna, chłopcy pomyli kryształ. Dziś za odkurzacz chwycili Piotruś z Krzysiem.

– Raz mama powiedziała mi, że może jeszcze wczoraj kupić samochód. Ja bym się straszył – mówi Piotruś.

Samochody do zabawy mają wszyscy młodzi chłopcy. Młodszy Krzys chwali się nowym fordem i dużymi oponami wymi resorakami. Chociaż ma zerówki, ma kłopoty z jazdą na niemi literkach. Ciocia zabrała go do logopedy. Ze sobą chłopcami też tam chodzą.

Najgorzej jej było, gdy chorowały. Wszystkie prosiły o życzkę, ostatnio przysłała soką gorączką. Mają też kawy, młodsze wołały pić.

Ciocia w ubiegłym roku wyszła za męża. Od tamtego czasu ma swój dom. Przyczekała stkiego dojrzeć, oprócz zabiera na noc do siebie.

Choć ich mama wcale na co dzień nie gotuje i frykasów, bo to ona, zapłaciła, pomogła”, wyjechała do kuzynki. A ona przybiegła: „Kochana dziewczynko...”

Od ubiegłego roku chodzą jeszcze młodszą siostrą. Znajdą ją tylko z fotografiami. Jedzie do nich razem z matką cztery tygodnie.

Ich mama ma już dwójkę amerykańskich dzieci. Biega o to, by ścigać się z nimi. Planowała najpierw brać Monikę i Krzysa, pomagały jej przy tym ona mogłaby pójść do szkoły. Choć dziewczynka bardzo lubi matkę, woli jednak pozostać w szkole. Podobnie Robert i Darek.

Młodzi chłopcy, Piotruś, Jakub, ciekawi są Ameryką. Nie tylko ciekawość dyktuje im nie wyjazd.

– Będziemy zawsze z matką. Kocham ją bardzo – mówi Robert. Opowiadają zabawne historie: jak tylko będą młodzi, będą zarabiać dolary i kupować gazety.

„Kochany syneczku, raz, jak trawa będzie zielona, mama przyjedzie”, napisano do najmłodszego Krzysa. Trawa zaczyna żółknąć.

## Jak trawa będzie zielona



ANNA  
CISOŃ

B

e

Z imienia



Po raz drugi została odtrącona przez matkę.

**D**yrektor wezwał rodziców. Sylwia wagaruje (rano wychodziła z domu i prześadywała u starszej koleżanki). Niech idzie do zasadniczej szkoły zawodowej. Nie chciała. Przybrani rodzice już nie mieli na nią żadnego wpływu. Sama będzie o sobie decydować! Nie będą jej niczego narzucać! Pojechała do Tych, do Ochotniczego Hufca Pracy. Zaczęła się uczyć w szkole budowlanej, pracować na budowie. Ciężko było. Chłopcy pili, w nocy wchodzili przez okno. „Nie było rarytasów w tym OHP-ie”. „Miłość?” Przeżyła ją już w szkole. Poszli razem na wagary do lasu. „Oddaj mi się.” Uciekła. Tej miłości ciągle było za mało. I nie taka, jak sobie wymarzyła. Nie podobało jej się w Tychach, pojechała do OHP do Bielska. A potem do szkoły włókienniczej w Kudowie. Może by ją skończyła, ale zachorowała ciężko. Nieżył jelit, operacja, szpital.

Po pięciu, sześciu latach wróciła do domu. Niewysoka blondynka o niebieskich oczach. Wróciła do domu i... „towarzystwa”. Nie umiała się od niego oderwać.

**Z**aczęła pracować w fabryce. Do pierwszej wypłaty. A potem były pieniądze, alkohol. Imponowali jej mocni mężczyźni starsi od niej. „Za mocni. Tacy, co siedzieli w kryminale.”

– Wiem, że jestem sobie sama winna – widzi to wszystko teraz bardzo wyraźnie.

Poznała Mariana. Uciekła z domu i zamieszkała z nim i z jego ojcem. „We krwi miał kryminał.” Kiedy była w ciąży, poszedł siedzieć na półtora roku. „Za napad na skwerku, za zegarek.” Nie miała z czego żyć, poszła znowu do matki. Ojciec już nie żył, chora matka utrzymywała się z renty. Nie przyjęła jej. Ileż razy można? Był rok 1982. Więc do

komisarza poszła błagać o mieszkanie. Jej ukochany nie uznał dziecka.

Siódmego grudnia 1982 dostała pokój z kuchnią w domu do rozbiórki. „Szczury, myszy, jaszczurki, a nawet żaby.” Było strasznie. I „towarzystwo” było na miejscu. Przed świętami urodziła syna, ośmiomiesięcznego wcześniaka. Matka jeszcze raz się zlitowała i przyjęła ją do swego pokoju z kuchnią w bloku. Pomagała, opiekowała się dzieckiem. Może wszystko się zmieni? Nie zmieniło. Sylwia była za słaba, by się oderwać od kumpli... „Skoro tak, wracaj do swego mieszkania.” Wróciła. Pomogli jej się urządzać, znalazł się też ktoś „od serca”.

W wilgotnym, rozwalającym się domu, wśród takich, „co piją, biją i świętują” Sylwia raz jeszcze zaczynała swe życie od nowa. Nadzieja na lepsze? „Jezu, nie miłam żadnej.” Więc sięgała po kieliszek.

**W**rócił Marian z więzienia, odnalazł. „Dał popalić za tego narzeczonego.” I wprowadził się do niej. Dołączył do tej beznadziei z awanturami, biciem po pijanemu. Kiedy urodził się drugi syn, zostawiła go w szpitalu. Jak tu brać dziecko do takiego świata? Skazywać na tę rudere, na takiego ojca? Był rok 1984. Po roku na świat przyszła dziewczynka. Marian jakby złągodniał. Nadała więc małej imię Agata i zabrała ze sobą.

Teraz jej życie przestało być tylko jej sprawą. Dziećmi zaczął interesować się sąd. Będzie pijanstwo, zabierze je do domu dziecka. Pilnowała się, ale awantury wybuchały o byle co. Bił ją trzonkiem siekiery po głowie. Wywlokła się z domu, pogotowie zabrało ją do szpitala. Kiedy odzyskała przytomność, pierwsza myśl: co z dziećmi? Czy je pozabijał? Boso, w koszuli (było lato), uciekła ze szpitala. Mieszkanie zaplombowane, dzieci nie ma, jego nie ma. Więc w tej koszuli

na milicję, by dali klucz. Dali. Ubrała się i biegiem do matki. Musi wiedzieć, gdzie syn (bo ośmiomiesięczna Agatka znalazła się w szpitalu). Syn był w domu dziecka.

Sylwia została skierowana na leczenie odwykowe. Była chora, zarażona złem swego otoczenia. Poszła do pracy.

Rozprawa sądowa. Odmówiła zeznań. Nie chciała Mariana dodatkowo obciążać. A może się bała? Dostał dwa lata w zawieszeniu. Znowu byli razem. Teraz on jej się bał. Podnieś rękę, pójdzie siedzieć. Pracował. Walczyła o powrót dzieci do domu. Wywalczyła. Był rok 1986. Urodził się następny syn, Jasiu. Przyniosła go do domu. Może wychowa tę trójkę w spokoju?

**Z**łożyła wniosek o mieszkanie. Wzięła trójkę dzieci, maszynkę, kaszkę, mleko, rozłożyła się w Urzędzie Miasta i siedziała tam do piętnastej. „Prezydent Dębiński miał mnie już dosyć”, powiada.

Nie wpuszczała Mariana do domu, ale on był silniejszy. Znowu „chodziła z brzuchem”. Nie chciała tego dziecka. Nie mogła o nim myśleć spokojnie. Znowu syn. Ze szpitala wróciła sama... „Zabiłabym go, gdyby nie kolega”, mówi o Marianie. Przesłał przychodzić.

W 1989 roku dostała piękny pokój z kuchnią i łazienką w bloku. Ciepły, słoneczny, z ciepłą wodą. Raj.

**S**zybko zwiedzili się znajomi i znajome od „świętowania”: jest dobre miejsce. Ona miała kuratora, który czuwał nad nią i dziećmi. Ale źle się działo „w tym raj”. Znowu rozmowa w sądzie... Sylwia ukrywała się z dziećmi. W dzień u koleżanek, w nocy po kryjomu, nie paląc światła, wracała.

Leczenie odwykowe pomogło na krótko. Była słaba, nie potrafiła powiedzieć „nie”. Dzieci ponownie zostały zabrane do domu dziecka. Robert już chodził do szkoły.

Odebranie dzieci było dla niej wstrząsem. Zamknęła drzwi przed „towarzystwem”, odstawiła alkohol. Kolejny mężczyzna („Był porządniejszy od Mariana”) i siódma ciąża. „Spiralka? Nawet o tym nie pomyślałam. Żaden lekarz ze mną o tym nie rozmawiał.” Urodziła dziewczynkę „bez imienia”. Przyniosła ją do domu, jakby wbrew sobie.

„Jednego chłopca podobno wziął jakiś ambasador, drugi jest w Szwecji, trzeciego ma jakaś rodzina w Łomżyńskim. „Piękne dzieci rodzi”, mówią ludzie.

P.S. Tekst pierwotnie zakończyłabym apelem: „Kto da dom małej dziewczynce bez imienia?” Po dwóch tygodniach Sylwia rozmyśliła się: zostawię małą przy sobie. Nadal nie ma jeszcze dla niej imienia.

KONTAKTY



## WYSPA PRACY

Na łomżyńskim oceanie bezrobocia pojawiła się wyspa. W połowie kwietnia Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Terrazyt” rozpoczęło produkcję okien, drzwi i witryn z pcv. W pierwszym etapie firma zatrudniła 15 bezrobotnych, skierowanych z Rejonowego Urzędu Pracy w Łomży. Niebawem w „Terrazycie” znajdzie zatrudnienie 10 bezrobotnych, a w perspektywie następnych 10 osób.

Produkcja zupełnie nowej stolarki może przynieść miastu także inne korzyści. Tworzywo, z którego powstaje nowy produkt „Terrazytu”, obróbka i użytkowanie są bezkadmowe, całkowicie bezpieczne dla zdrowia. Zautomatyzowana linia produkcyjna, oparta na zachodniej technologii, pozwala na wytworzenie produktu wysokiej jakości. Z licznych badań wynika, że tradycyjna stolarka, o fatalnej polskiej jakości, zainstalowana w spółdzielczych blokach, to około 40 proc. utraty ciepła, za którą płacą mieszkańcy. I dlatego też firma „Terrazyt” proponuje łomżyńskim spółdzielniom mieszkaniowym wymianę okien. Pozwoli to na sensowne zainstalowanie liczników ciepła, które wykażą rzeczywiste jego zużycie, a tym samym o wiele niższy czynsz. „Terrazyt” chce udowodnić, że instalacja okien i drzwi z pcv, to przede wszystkim oszczędność, czyli w dzisiejszych czasach konieczność. Firma daje 5-letnią gwarancję.

„Terrazyt” zamierza również bezpłatnie przeszkolić ludzi skierowanych z Rejonowego Urzędu Pracy, w ramach przekwalifikowania dla potrzeb innych zakładów budowlanych, które mogłyby zatrudnić bezrobotnych.

W tym roku „Terrazyt” obchodzi 10-lecie istnienia i wciąż się rozwija. To prawdziwy ewenement w naszym regionie, w którym stale rośnie bezrobocie.

– Nie ma w tym żadnego cudu ani przypadku – mówi Jan Mieczkowski, współwłaściciel firmy. – Większość niepowodzeń prywatnych inicjatyw bierze się z nieznaności rynku (przede wszystkim lokalnego, który ma swoje prawa) częściej zmiany profilu produkcji, braku umiejętności przewidywania. My trzymamy się zasady mierzenia siły na zamiary i zdrowego rozsądku. To podstawowy warunek stabilizacji. Nigdy kredyt. (gab)

## PORNO!

Niedawno poznałem roboczą definicję, czym jest pornografia: „Z pornografią mamy do czynienia, kiedy aktorka rozbiera się bez powodu”. Definicja jest zdecydowanie oryginalna i pozwala widzieć pornografię wszędzie. Nawet tam, gdzie jej nie ma. Chwaląc jej pojemność, poddać muszę jednak w wątpliwość jej merytoryczną i logiczną zasadność. Bo co to znaczy, że „aktorka rozbiera się bez powodu”. Śmiem twierdzić, że zachowanie takie jest nieprawdopodobnie psychicznie. Aktorka na pewno ma jakieś powody, żeby się rozbierać. Inaczej sugerowałoby to, iż jest niespełna rozumem.

Oczywiście, wyszydzaną przeze mnie definicję traktować można jako pewnego rodzaju metaforę. „Rozbieranie się bez powodu” oznacza w tym przypadku brak przesłanek artystycznych bądź logicznych, uzasadniających obnażanie własnego ciała w kontekście danego przedstawienia czy dzieła twórczego. Nie neguję ważności względów artystycznych, jednakże uważam, że zamiast mówić w takiej sytuacji o pornografii, można posłużyć się innymi, bardziej odpowiednimi określeniami: kicz, szmira, tandeta, chała czy (na koniec) bzdura.

Twarda pornografia w przekazach wizualnych tym się charakteryzuje, że nieprzyzwoitość i erotyczne podniecanie uczyniła swoim głównym celem. W pornografii tego typu nie ma żadnych „oszustw”. Wszystko dzieje się naprawdę, nie ma żadnego udawania, aktorzy i aktorki odbywają wszelkiego rodzaju stosunki seksualne (oralne, analne, grupowe), a

kamera wiernie, często korzystając ze zbliżeń, rejestruje to dla „ucieczki” widza. Cechą charakterystyczną twardej pornografii jest zatem naturalizm i dosłowność, prowadząca się do prezentowania narządów płciowych w działaniu. To odróżnia ją od wszelkich innych rodzajów tzw. pornografii. Moim zdaniem, jedynie twarda pornografia jest tak naprawdę pornografią.

Twarda pornografia, to na Zachodzie olbrzymi biznes. Istnieje wiele wytwórni filmowych oraz setki (jeśli nie tysiące) aktorów i aktorek, kręcących tego typu filmy. Wśród wytwórni mamy także polski akcent: VTO, czyli Video Teresa Orłowski, firmę o dobrej renomie na trudnym rynku niemieckim, kirowaną przez emigrantkę z Polski Teresę Orłowską, będącą również jedną z gwiazd produkowanych przez siebie obrazów. Takie nazwiska (a raczej pseudonimy), jak Johnny Holmes, Ron Jeremy, Alex czy Tom Byron, a po stronie pań: Vanessa del Rio, Ginger Lynn, Amber Lynn, Raven czy Little Oral Annie, to gwiazdy pierwszej wielkości, biorące za dzień zdjęciowy ponad 1 000 dolarów. Oprócz gwiazd w przemyśle tym zatrudnienie znajduje (na dłużej lub krócej) olbrzymia liczba młodych kobiet i zdecydowanie mniejsza liczba mężczyzn. System gwiazd sprawia, że panuje olbrzymia konkurencja. Niektórzy przebijają się na szczyty, inni po jakimś czasie z zawodu rezygnują, traktując swoją dotychczasową pracę jako przygodę lub niepowodzenie życiowe.

Jak w każdej działalności twórczej, w twardej pornografii występuje

mnożenie gatunków. Można odpowiednik filmu dokumentalnego (obiektywna rejestracja rzeczywistości), fabularne filmy kryminalne oraz całe bogactwo rodzajowych filmów fabularnych, kryminałów, science-fiction, nowów i melodramatów do a nawet baśni (tzw. fantazyjne kształciły się różne szkółki i powstały różne kategorie tacji, często wykorzystujące o psychoseksualnym funkcjonowaniu człowieka i prawach człowieka. Część twardej pornografii robią absolutni profesjonaliści, plomami Harvardu czy Stanfordu w wielu filmach, inteligentnie, słowo nakręconych, występują dziewczyny i przystojniaki, przez naturę obdarowani talentem.

Taka pornografia jest ściągą legalną, chociaż (zależnie od państwa) nie wolna od Prawnie zabronione są filmowanie sceny sodomii, wykorzystanie dzieci oraz naturalistyczna agresja (sodomizm są dozwolone, ale w formie pastiszowej, humorystycznej). Oczywiście, istnieje także nielegalna, która oferuje dowodzenie wysokiej ceny w klubach lub w sprzedaży surowo karana.

BOGDAN DUCHOWSKI

Twarda pornografia dostawo do Łomży około roku temu za sprawą satelitarnej kablowej. Co ciekawe: w tym celu do redakcji przyszedł jeden list, piętnujący „zgniliznę”. Zdecydowanie w dzi protestuje i żąda interwencji co jakiś czas znika odbiór „Film Net”, który serwuje ostrą pornografię.

## NIE CHCIANE

istotą tej formy opieki jest utrzymywanie kontaktów z jego rodziną biologiczną.

Rodzina adopcyjna oznacza całkowite zerwanie więzi dziecka z prawdziwymi rodzicami, którzy przedtem zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej. Otrzymuje ono nazwisko rodziców adopcyjnych (mogą nawet zmienić mu imię), nową metrykę; to drugie narodziny. Adopcja wymaga spełnienia kilku warunków. Oboje rodzice nie mogą przekroczyć 35 roku życia, muszą mieć dobre warunki materialne, pozytywną opinię w środowisku, a przede wszystkim odpowiednie predyspozycje psychiczne, system wartości, postawę rodzicielską, wiedzę zarówno o biologicznym, jak i psychicznym rozwoju dziecka. Ostateczną decyzję o adopcji wydaje komisja kwalifikacyjna, złożona m.in. z lekarza psychiatry, przedstawiciela TPD, kuratorium oświaty. Obowiązuje zasada: nie wolno się spieszyć. Dziecko trafia bowiem do nowej rodziny dopiero wtedy,

gdy podczas wizyt w domu malucha między maluchem a przyszłymi rodzicami wytworzy się silna więź emocjonalna. Rodziny adopcyjne nie otrzymują finansowej od państwa.

W ciągu dwóch lat istnienia łomżyńskiego Ośrodka adopcji w tym jedną (polską) z USA adoptowane są dzieci matek nieletnich, ofiar zgwałceń, dzieci wione w szpitalu tuż po poronieniu zawsze nieletnich matek).

Zdaniem pracowników Ośrodka interesowanie adopcją w ostatnich latach znacznie zmalało. Decydującym czynnikiem stała się bieda, a drugim reakcją środowiska, szczególnie w Łomży.

A nie chciane dzieci wzięte z prawdziwy dom. (gab)

(Ośrodek Adopcji i Opieki nad dziećmi w Łomży mieści się przy ul. 2, tel. 56-21. Zapewnia całonocną opiekę.)

## GIMNASTYKA KIESZENI

Niedawna Sesja Rady Miasta w Kolnie poświęcona była sprawozdaniu z działalności za rok 1992. Budżet miasta zamknął się kwotą 12 mld 650 mln. W tym roku planowany jest na kwotę 13 mld 500 mln zł.

W cyfrach tych kryje się 1 mld 400 mln subwencji, trochę dotacji na działalność Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i zadania zlecone. Pozostałe pieniądze miasto musi wypracować samo.

– Żeby starczyło na wszystko, trzeba się nieźle gimnastykować – mówi Stanisław Józef Szymanowski, burmistrz Kolna. –

Najpilniejszych potrzeb jest tak dużo, że nie wiem, którą wymienić pierwszą. Chyba kontynuowanie budowy szkoły podstawowej.

W Kolnie, tylko dzięki korzystnym rozwiązaniom tymczasowym, dzieci uczą się na dwie niepełne zmiany.

Oświacie został przekazany budynek po byłym przedszkolu oraz (tymczasowo) gmach po byłym komitecie PZPR.

W mieście ciągle nie ma oczyszczalni. Cała dokumentacja jest przygotowana, lokalizacja wyznaczona, grunty wykupione. – Budowę noglibyśmy zaczynać nawet

jutro – mówi burmistrz – ale nie pieniędzy. Nawet złotówki na to nie przeznaczyliśmy w budżecie starca.

Bieżących kłopotów finansowych rząd kolneński nie może zabrać, bo furta w banku jest zamknięta. Jeszcze przed powstaniem miasta w kwietniu 1990 roku, starosta pobrała kredyt na budowę szkoły nr 4. Przedszkole stoi, ale nie spłacony. Dziś z odsetkami wynosi 7 527 600 zł. Kto powinien w tej sprawie występować do Kuratorium Edukacji Narodowej, Krajowego Samorządowego w Poznaniu, nie centrali nic nie pomogło. Obecnie interesowała się tym problemem Komisja do spraw Samorządu Województwa. (M.T.)



ś gatunków. M...  
 ednik filmu dok...  
 tywna rejestracja...  
 abularne filmy...  
 oraz całe bogactwo...  
 ych filmów fabular...  
 atów, science-ficti...  
 melodramatów do...  
 et baśni (tzw. fanta...  
 ily się różne szk...  
 stały różne kana...  
 często wykorzystuje...  
 hoseksualnym funk...  
 eka i prawach rzą...  
 Część twardej...  
 absolutni profesjon...  
 mi Harvardu czy...  
 mi filmach, intelligen...  
 nakręconych, wyst...  
 zny i przystojni...  
 naturę obdarowani...  
 a pornografia jest...  
 galną, chociaż (n...  
 dzieć) nie wolną...  
 ie zabronione są...  
 sceny sodomii, wyk...  
 ktorów dzieci oraz...  
 listyczną agresję...  
 m są dozwolone, ale...  
 pastiszowej, humo...  
 iście, istnieje tak...  
 alna, która oferuje...  
 ie wysokiej cenie...  
 oronione, w różn...  
 h lub w sprzedaży...  
 łość ta jest jedn...  
 o karana.

**BOGDAN DUCHE**  
 rda pornografia do...  
 do Łomży około...  
 za sprawą satelitar...  
 wej. Co ciekawe: w...  
 redakcji przyszł...  
 list, piętnujący...  
 ne". Zdecydowanie...  
 testuje i żąda inter...  
 isz czas znika odbi...  
 Net", który serwi...  
 pornografii.

patrolu. Nie ma kserokopiarki i druków procesowych. Brakuje nowoczesnego sprzętu kryminalistycznego (ogłędziny miejsca zdarzenia utrwała się na czarno-białym filmie), pieniędzy na bieżące wypłaty dla biegłych i farbę do odnawiania pomieszczeń (na jej kupno składają się funkcjonariusze). Policjanci z komisariatów w rejonie zambrowskiej komendy, z cywilnymi numerami łączą się przy pomocy telefonu na korbkę. Sypią się w terenie policyjne siedziby. W najgorszym stanie znajduje się zagrybiony budynek komisariatu w Rutkach.

- Żenująca jest ta nasza żebralina, ale nie mamy innego wyjścia - mówi nadkomisarz Adam Krawczyk, zastępca komendanta rejonowego policji. Tymczasem nie wskazuje na to, by nadchodziły lepsze czasy. Zambrów leży na trasie Warszawa-Białystok i jest świetnym punktem tranzytowym dla przestępców ze Wschodu. Napady rosyjskich gangów stają się tu coraz częstsze. Na trasie numer osiemnaście policyjny polonez nie dogoni ani bmw, ani mercedesa przestępców.

**P**olicja kolneńska też ma polonezy (najstarszy 5-letni) i dwie nysy, liczące po dziesięć i trzynaście lat. Sąsiednie komisariaty (Mały Płock, Zbójna, Stawiski, Grabowo) dysponują tylko uazami, które nadają się wyłącznie do patrolowania, a nie pościgu. Do jednego i drugiego potrzebne jest paliwo. A tu obowiązuje limit.

- Gdy już widać dno zbiornika, pozostaje nam postawić samochód na kolki albo szukać sponsorów - mówi komisarz Wiesław Jastrzębski, komendant Komisariatu Policji w Kolnie. - Więc szukamy. Na przykład PSS, co miesiąc, daje nam 500 tys. zł na ten cel.

Na wszystkich funkcjonariuszy Komisariatu przypada jedna kamizelka kuloodporna. Placówka nie ma ani alkomatu, ani choćby jednego alkotestu. Komisariat dysponuje jednym stojącym szybkościomierzem (radarem) i ani jednym ręcznym. Stara, bardzo awaryjna łącznica, pozwala lepiej słyszeć sąsiadów niż swoich. Sprzęt biurowy stanowi dziesięciolat-

nia elektryczna maszyna do pisania i wysłużone dwie ręczne. Brakuje papieru, druków procesowych itp. Na zakup sprzętu biurowego, kwartalnie, komisariat może przeznaczyć 3 mln zł. Siedziba kolneńskiej policji liczy ponad 40 lat. Grzyb zżera budynek od piwnicy po strych, sypie się stolarka. Komisariat nie ma aresztu. Trzeba więc konwojować zatrzymanych gdzie indziej, zużywając cenne paliwo.

Ale w Kolnie kłopoty policji nie pozostają bez echa. Miejscowy samorząd przekazał 40 mln zł na budowę aresztu. Powstaje też fundusz pomocy policji, tworzony przez funkcjonariuszy i cywilów rozumiejących jego konieczność. I w tym komendant Wiesław Jastrzębski dostrzega istotną przemianę w społecznej mentalności.

**W**ysokie Mazowieckie. W rejonie wszystkie komisariaty, oprócz Perlejewy, mają poloneza kupionego w części lub w całości (Czyżew) za pieniądze samorządów. (Polonezy zastąpiły uazy eksploatowane dwanaście lat.) Radni miejscy wsparli finansowo kupno kserokopiarki (35 mln zł) i części do komputera. Komendy nie stać na kupno alkomatu (30 mln), alkotestu (20 mln) i radarowych mierników prędkości. Więc liczy na sponsorów. Tym razem na PZU i znów na samorząd, które zamierzają wspólnie dofinansować kupno niezbędnego policyjnego sprzętu. Łączność telefoniczna dobra na pierwsze lata wynalazku. Każdy komisariat może połączyć się z Komendą Rejonową w Wysokiem Mazowieckiem bezpośrednio, ale dzwoniąc do wójta trzeba najpierw zakręcić korbkę. W eterze czasem lepiej słycać milicję białorską i policję warszawską, niż swoich, oddalonych od miasta o kilka lub kilkanaście kilometrów. Cztery kuloodporne kamizelki przypadają na stu policjantów. Wysokomazowiecka „rejonówka” nie ma probierzy trzeźwości. Tylko jeden radiowóz wyposażony jest w alkotest. Druki procesowe powiela się na kserokopiarce. Brakuje...

- Pracujemy na tym, co mamy. Czy będzie gorzej? - zastanawia się podinspektor Jan Banczerowicz,

komendant rejonowy policji w Wysokiem Mazowieckiem. - Wiem jedno: z narzekania nic nam nie przyjdzie.

**Ł**omża, najbardziej zagrożona przestępczością w całym województwie, może tylko podpisać się pod tą listą policyjnych braków. Głośna akcja schwywania złodziei polonezów caro nie powiodła się za pierwszym razem: kiepska łączność uniemożliwiła zorganizowanie blokady.

- Cieszymy się z polonezów, a tymczasem nasz budynek jest w opłakanym stanie pod każdym względem - mówi nadkomisarz Antoni Filipkowski, komendant rejonowy policji w Łomży. - Wyposażeni jesteśmy w pałki, a nie mamy ani jednej lekkiej kuloodpornej kamizelki.

\*\*\*

Policja Łomżyńskiego jeździ nysami, żukami, uazami, tarpanami i polonezami. „Chodzą słuchy”, że województwo otrzyma jednego volkswagena dla służby ruchu drogowego. Który rejon go dostanie, ostatecznie zadecyduje komendant wojewódzki. Ale pościgi stanowią niewielki procent pracy policji.

- Najdoskonalszy sprzęt nie pomoże, jeżeli sami policjanci nie zapewnią sobie bezpieczeństwa przez właściwe zachowanie podczas akcji - twierdzi nadkomisarz Jan Płonki, zastępca komendanta wojewódzkiego policji w Łomży. - Polskie przepisy wykonawcze służb konwojowych, patrolowych, dotyczące kontroli, sposobów przeszukiwania są bardzo dobre, ale przede wszystkim trzeba ich przestrzegać. Tymczasem wciąż wielu policjantów oko w oko z groźnymi przestępcami wykazuje głównie naiwność. Bandyckie strzały najwyczejniej ich zaskakują.

Ustawa o policji, zmieniająca m.in. przepisy dotyczące użycia broni, regulująca uprawnienia funkcjonariuszy ciągle czeka w kolejce legislacyjnej. Prędzej czy później wejdzie w życie. Ale nie zmieni natychmiast wyposażenia policji w sprzęt na miarę groźnych czasów, ani mentalności społeczeństwa, że w walce z wciąż rosnącą przemocą wszyscy musimy policji pomóc.



# Na sygnale

GABRIELA SZCZĘSNA

## spięcia

Poświęteczny wtorek w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Rajgrodzie, pora obiadowa brama otwarta na oścież, w firmie żywej duszy, w portierni zmęczony portier chrapie na tapczanie, aż dudni. Uważamy, że po świętach państwowych i kościelnych każdy powinien mieć prawo leczyć kaca w domu.

\*\*\*

Zarząd Miasta Łomży kupił w Gdyni wzorcowe opracowanie dotyczące wyceny mieszkań komunalnych i metody sprzedaży. Od ponad pół roku nikt się nim nie zainteresował, a w sprawie prywatyzacji lokali komunalnych cicho, aż w uszach piszczy. Podobno w kasie miejskiej też.

\*\*\*

Plagą miejskich parków i skwerków w Łomży, Kolnie i Zambrowie są srające na wszystko wrony. W latach osiemdziesiątych nikt z nimi nie walczył, bo mogło się to skojarzyć z pewną potężną wroną. Teraz podobno walczyć głupio, bo są... czarni.

\*\*\*

Na budynku Urzędu Miasta w Szczuczynie wisi tablica zakazująca handlu obwoźnego na Placu 1000-lecia. Tymczasem kilka metrów od tablicy (jak najbardziej na Placu), pod oknami burmistrza, „turyści” ze Wschodu handlują codziennie aż miło. Pod latarnią ciągle najciemniej.

\*\*\*

Znowu płonęły śmieci na starym cmentarzu przy ul. Kopernika w Łomży. Wraz z nimi pnie starych, olbrzymich drzew. Nadpalonych w ten sposób jest już kilkanaście. Za jakiś czas zaczną schnąć. Jeżeli wywróci je wiatr, zniszczą okoliczne nagrobki. Wycinka w tak trudnych warunkach będzie kosztowała olbrzymie pieniądze. Światłość Wiekuista niech wreszcie kogoś oświeci!

\*\*\*

W Grajewie ulicę Świerczewskiego przemianowano na Nowickiego. Po paru miesiącach obudziła się Szkoła Muzyczna i złożyła wniosek o zmianę Nowickiego na Chopina. Radni powiedzieli: nie. Nie było komu za Chopina wyłożyć „chopinów”?

## Byłem przeciw

Urodziłem się w Łomży. Wychowany byłem w tradycji antybolszewickiej. Po raz pierwszy zobaczyłem, co potrafią robić Sowietci w 1939 roku. Mój ojciec, oficer Armii Krajowej, zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen. Po raz drugi zetknąłem się z Rosjanami w 1944 roku, gdy grabili Łomżę. Nasze mieszkanie na Polowej było doszczętnie splądrowane, łącznie z blachą z pieca kuchennego.

Nie podobała mi się ta Polska Ludowa, a przede wszystkim jej protektorzy. Nadal należałem do AK. Wstrzymywałem się z ujawnieniem. 13 lipca 1945 roku aresztował mnie wojskowy kontrwywiad radziecki. Musiał ktoś sypnąć. Tydzień siedzenia w piwnicy budynku naprzeciwko dawnego „Bonaru”, potem więzienie UB przy Nowogrodzkiej. Później rok w Białymstoku. Czekałem na sprawę. Osadzili mnie „na kibelku”, czyli bez udziału publiczności. Na sali nie było nawet prokuratora.

Dostałem 10 lat. Taki standardowy, niewielki wyrok. Dożywocie, wyrok śmierci, to były wyroki! Wtedy szafowali karą śmierci, chcieli zastraszyć ludzi. Wystarczyło, że ktoś posiedział dwa miesiące z zasądzonym KScem, to przeżywał wstrząs psychiczny. Zresztą wszystkich wyroków śmierci nie wykonywali. Siedząc w Białymstoku widziałem ludzi gnanych po śniegu do budynku administracji więziennej. Nie wracali stamtąd. Zabijali ich strzałem z nagana w tył głowy, po radziecku.

W sierpniu 1946 roku ruszył olbrzymi transport do Wronek. Wieźli nas w bydłych wagonach pod eskortą KBW. Żołnierzami dowodził radziecki major, ubrany w polski mundur. Był upalny dzień, chciało nam się pić. Na stacji w Kutnie żony kolejarzy próbowały podejść do nas z wodą. Major krzyczał, że wiezie folksdojczów. Zagotowało się w nas. Zaczęliśmy śpiewać pieśni partyzanckie, kobiety rzuciły się do wagonów. Dowódca plutonu próbował nas uciszyć krzyżąc, że ma rozkaz strzelać po wagonach. W końcu wywieźli nas na bocznicę, w pola.

## Tran Boguwoli

Wronki. Olbrzymie poniemieckie więzienie. Po przejściu przez bramę zobaczyłem kruźganki, kwiatki. Środek lata. Dopiero potem dostrzegłem mnóstwo strażników z karabinami, szczekające psy. Po dotarciu na miejsce już nie czulem. Najgorsze są pierwsze dni pozbawienia wolności. To jest tak samo, jak w biciem. Najwięcej człowiek cierpi, zanim mu się dobrać do skóry. Pierwsze uderzenie i przychodzi oszołomienie. Po pewnym czasie siedzenia człowiek staje się oziębiały, jest mu wszystko jedno, czy wyjdzie czy nie.

Ale Wronki robiły wrażenie. Cały kompleks składał się z trzech osobnych więzień. W pierwszym pawilonie, w skrzydle „B” siedzieli „antypanstwowcy”. Tam też był najostrzejszy oddział, w którym prawdopodobnie

siedział nasz gen. Okulicki.

Robiło się coraz ciasniej w celach. Dochodziło do tego, że w pojedynkach siedzieli po czterech, pięciu. Nocami odwracaliśmy się na komendę. Kuchnia musiała gotować na dwie raty. Najgorzej było z grochówką. Groch wymaga długiego gotowania, więc żeby przyspieszyć przygotowywanie posiłku, wsyrywali do zupy sodę. Ta zaś w połączeniu z olejem do kraszenia tworzyła ohydny pianę mydlaną. W zupie co dziesiąte ziarno, to był groch, dziewięć następnych, to różne żuczki. Pluliśmy skrzydełkami, nóżkami. Jedliśmy również zgniłe dorsze, kapustę, zleżałą przez kilka lat w silosach, stęchlą kaszę jęczmienną. W pewnym okresie kuchnia dawała do wszystkiego wycofaną ze sprzedaży fasolę kubańską. Ludzie setkami chorowali na rozstrój żołądka.

Jedzenie trochę się poprawiło, gdy naczelnikiem był Boguwola. Ideowiec, komunista, ale miał dobre chęci. Wydawali nam wtedy po jednej łyżce tranu dziennie.

Wolno nam było dostawać dwie paczki żywnościowe w miesiącu. Oczywiście, wszystkie paczki były przeglądane. Strażnicy zabierali lepsze wiktuały i dzielili między siebie i lojalnych więźniów.

## Akt Kopy

We Wronkach praca była nagrodą. Większość więźniów tkwiła w beczynności. Praca dawała zapomnienie.

Trafilem do malarni artystycznej. Wspólnie z dwoma kolegami, Jędrusem Galarem ze Śląska i Jarosławem, powstańcem warszawskim, malowaliśmy plakaty na różne państwowe aka-

demie, rocznice. Masło portrety Lenina i Stalina tego malowaliśmy na zewnątrz nie strażników. Najczęściej czyli sobie pejzaże. Raz zamówił sobie „Cuda sła”. Wyperswadowaliśmy temat i namalowaliśmy

Oryginalne zamówienie nam sierżant Jan Kopa osoba we Wronkach, weteran wojny hiszpańskiej wieszony był medalami. się zapijał i bez ogródki że nie o taką Polskę walczego razu sierżant Kopa nam: „Chłopaki, namaluj babę, ale nagą i żeby co potrzeba miała a w Zapytaliśmy: „A po co sierżantowi?”, „W proces tego Ciąła w oknie wystaw kłopotów. Skąd wziąć w niu modelkę? Poradziliśmy korzystając z reprodukcji kolega zgodził się pozować obraz był już prawie gotowy pracownicy wszedł naczelnik guwola. Oburzył się na nagości, nawymyślał Kopa kazał wydawać mu obraz minut później przyszedł wysłuchał naszej relacji i nas z pracowni. Gdy wrócił obrazu już nie było.

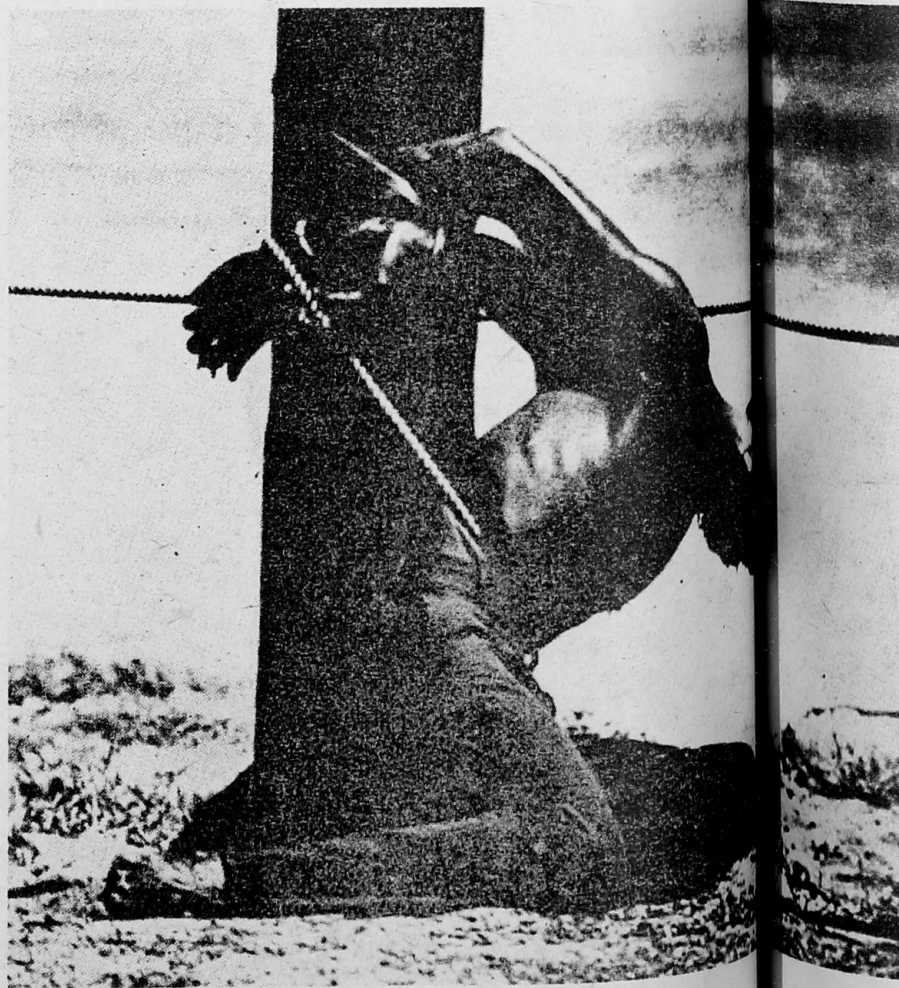
Praca artystyczna dawała złe korzyści. Naciągaliśmy ników na jajka i okowite, cząc, że są niezbędne do lowania. Przynosili je, a apetytem zjadaliśmy.

## Made in Wronki

Po pewnym czasie przesłi mnie do ślusarni. Pracy waliśmy siewniki do sztucznych. Patent, ocyzerżnięty od Amerykanów tym robiliśmy przyrządy

# Antypaństwo

JOANNA GOSPODAR



**KONTAKTY**



## Epizod Katyński

Myślano  
że nie pozostanie po nich  
żaden ślad  
w wielkim oceanie  
bezprawia

wszelkie poszukiwania  
interwencje  
u najwyższych władz  
trafiały  
na ciemną ścianę lasu  
która nie oddaje  
żadnego echa

powstające wciąż nowe  
oddziały polskiego wojska  
na terenie imperium  
potrzebowały oficerów  
którzy podobno  
zamarzli w drodze na Syberię  
uciekli do Mandżurii  
wrócili do kraju  
tyle fałszywych tropów

Stalin z fajką w ustach  
bezradnie rozkładał ręce  
Wyszyński wciąż rozdawał  
bezsensowne rozkazy

nikt z nich nic nie wie  
cyniczna gra  
z Andersem Sikorskim  
idzie o wielką stawkę

odkrycie straszliwej zbrodni  
o której nikt jeszcze nie wie  
ciągle jest nadzieją  
że na punktach  
w których gromadzą  
się żołnierze bez butów  
z odmrożonymi brudnymi nogami  
przemierzyły setki kilometrów  
by dotrzeć w to miejsce  
gdzie powstawało  
nowe wojsko

brak wyszkolonej kadry  
i ciągle oczekiwanie  
na oficerów  
z Starobielska  
Kozielska  
Ostaszkowa

kilkadziesiąt tysięcy ludzi  
zniknęło  
zatarto po nich wszelki ślad  
zapomniano  
że nie ma takich zbrodni  
których można ukryć  
wdeptać w ziemię  
na zawsze

musieli pracować. Jeśli nie było zatrudnienia w warsztatach, to przynosili do celi wielkie kosze ze skłębionymi nićmi i kazali je rozplątywać. Mężczyźni robili na drutach. Za tę pracę po raz pierwszy od aresztowania dostawałem marne grosze, które wystarczyły na wypiskę więzienną.

### Glejt

Z Koronowa trafiłem do Rawicza. Złapałem gruźlicę. Ostatni okres przeleżałem w szpitalu więziennym. Przeżyłem dzięki zacynym lekarzom, współwięźniom, dr. Waławowi Mrozowi i Janowi Pluteckiemu. Oni również wnioskowali o półroczny urlop dla podratowania mojego zdrowia. Był już 1954 rok. Z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego odszedł Różański. Wiele się zmieniło. Trafiłem ze swoim wnioskiem do prokuratora wojskowego, Zarakowskiego. Rozmawiałem z nim kilka razy. Wiem, że to była świnka, ale ze mną po ludzku postąpił. Zgodził się, że kapusie nie są godni szacunku. Zaznaczył jednak, że nie wolno mu tolerować samosądu w więzieniu. Wystąpił z wnioskiem o zmianę kwalifikacji wyroku. Do więzienia już nie trafiłem. Zarakowski kazał mi jechać na drugi koniec Polski, jak najdalej od Łomży. Znalazłem się we Wrocławiu. Byłem bez dokumentów. Mówiłem, że przysłał mnie prokurator Zarakowski. Przez miesiąc wszyscy notable miejscowi gościli mnie, poiili. Bywałem na obiadkach, kolacjach. Każdy zastanawiał się, kim jestem naprawdę, dlaczego się tam znalazłem. Dzięki Zarakowskiemu żyłem wtedy jak pączek w maśle.

### Powtórka

Po raz drugi trafiłem do więzienia w Białymstoku w grudniu 1981 roku. Od razu dogrzebali się, że już u nich raz siedziałem. Ale ja więzienia nie poznałem. To było sanatorium w porównaniu z karą odsiadki tuż po wojnie. Co czułem? Byłem spokojny, pewny, miałem wiedzę, jakiej moi koledzy nie posiadali.

W maju jadę na spotkanie z byłymi więźniami Wroniek. Chciałbym spotkać kolegów, niektórych strażników, kierownika warsztatów, bardzo przyzwoitego człowieka.

Kiedy patrzę na dzisiejszą Polskę, to przekonuję siebie, że nigdy nie ludziłem się, iż kraj stanie się od razu piękny i gotowy. Teraz Polska, to taka poczwarka. Zresztą, bardzo niepowabna. Ale musi przejść przez to stadium. Nasza rzeczywistość, to skutek Okrągłego Stołu, smutnej konieczności paktowania z komunistami. Ci zaś potrafili utrzymać w swoich rękach władzę ekonomiczną. Ciche układy z Okrągłego Stołu konserwują tę sytuację. Boję się, żeby nie spełniły się słowa Antoniego Macierewicza, że jeśli politycy są trzorzliwi, to następne pokolenie zapłaci za to krwią.

\* \* \*

(I Zjazd Więźniów Politycznych Wroniek z lat 1945-1956 odbędzie się 22 maja 1993 roku. Wszystkie informacje można uzyskać w siedzibie Związku Więźniów Politycznych, Łomża, Urząd Wojewódzki, ul. Nowa 2, I piętro, p. 117, poniedziałki, środy, piątki, godz. 10.00-13.00.)







## LEKARZ DOMOWY

Oboje z mężem prowadzimy skromny dom. Mamy niewielkie emerytury, które ledwo starczą do końca miesiąca. Ograniczyliśmy kupno książek, gazet. Teraz zaczynamy odmawiać sobie owoców i wędlin. Boję się, że nasza dieta złożona głównie z pieczywa i nabiału jest niewystarczająca dla nas. Nie chciałabym, żeby spowodowało to rozwój jakiejś choroby.

Kazimiera

Żywnie musi być dostosowane do zachodzących w organizmie zmian fizjologicznych, powodujących upośledzenie wielu czynności ustrojowych.

Starsi ludzie powinni jeść pokarmy lekko strawne. Z diety muszą być wykreślone potrawy smażone na tłuszczu czy duszone z tłuszczem, produkty wzdymające (np. groch, fasola, kapusta), bogatobłonnikowe, do których należą: pieczywo razowe, grube

kasze. Jeśli organizm dobrze toleruje owoce, warzywa i ciemne pieczywo można je zostawić.

Ważną zasadą w żywieniu ludzi w podeszłym wieku jest zachowanie równowagi między dostarczaną w pożywieniu energią, a rzeczywistym zapotrzebowaniem na nią. Należy unikać otyłości. Zbędne kilogramy można zrzucić chodząc na spacer i ograniczając spożycie cukrów i tłuszczów. W kuchni warto zrezygnować ze smalcu i stosować oleje roślinne. Zawarte w nich nienasycone kwasy tłuszczowe i witamina E wpływają hamująco na proces starzenia się organizmu.

W przyrządzaniu potraw warto pamiętać o odpowiednim przygotowaniu potraw. Z wiekiem wzrasta zapotrzebowanie na substancje zapachowe i smakowe, które powodują wydzielanie śliny i wpływają na zwiększenie wydzielania soku żołądkowego.

Starsi ludzie powinni jeść 4-5 razy dziennie.

Niewielkie emerytury ograniczają możliwość urozmaicenia pożywienia drogimi owocami, ale nie powinny ograniczać podawania tańszych, równie wartościowych produktów.

Na pierwsze śniadanie można podać zupy mleczne z dodatkiem kasz, makaronu; kawę zbożową z mlekiem, soki owocowe, pieczywo mieszane z masłem roślinnym, chudą wędliną, jajko ugotowane na miękko i owoce.

Na obiad podaje się zupy na wywarach z jarzyn lub słabym rosole, mięso, ryby, drób pieczony w folii, gotowane z warzywami i rozdrobnione z dodatkiem kasz w formie rizzotta, potrawy bezmięsne. Na deser galaretki, budynie, kompoty.

Jeśli starsza osoba nie toleruje mleka, można je zastąpić zsiadłym mlekiem, kefirem, jogurtem lub białym serem. Obecnie na rynku pokazał się duży wybór polskich, dostępnych cenowo produktów mlecznych.



## BĄDŹ DLA MNIE

Muszę komuś o tym powiedzieć, bo już nie umiem chodzić z tą tajemnicą. Pracowałam w pewnym urzędzie, gdy nagle wszedł mężczyzna i olśnił mnie do nieprzytomności. Swą wielką urodą, swoim modnym ubiorem (jestem wrażliwa na piękno). Przyszedł załatwić jakąś sprawę. Nie potrafiłam o nim zapomnieć. Ciągle widziałam jego postać przed sobą.

Postanowiłam działać.

Zadzwoiłam do niego, powiedziałam, że znam go z widzenia, że zwróciłam na niego uwagę. Porozmawialiśmy. Powiedział, że ma 24 lata, że prowadzi firmę z ojcem i żebym jeszcze kiedyś zadzwoniła. I że nie ma dziewczyny, tylko właściwie koleżankę. Odczekałam miesiąc (dłużej nie mogłam), znowu zadzwoniłam. Przypomniał sobie naszą rozmowę i umówił się ze mną w „Polonezie” na kawę. Byłam szczęśliwa, jakby świat leżał u moich stóp. Zajechał super samochodem, ja elegancko ubrana (fryzjer i te rzeczy), zamówił kawę, wino i lody. Potem poszliśmy na spacer i odwiedził mnie do domu.

Zakochałam się tak, że nie mogłam jeść, spać, pracować. Ciągle myślałam o nim. Miałam do niego zadzwonić za kil-

ka dni (ja nie mam telefonu).

Zadzwoiłam. Jakaś kobieta (może siostra?) powiedziała mi, że wyjechał do Danii. Może wrócić za trzy dni, a może być tam i tydzień. Znowu zadzwoniłam, nikt nie podniósł słuchawki.

Wreszcie podniósł. Mie mogłam wymówić słowa z wrażenia. Powiedział, że przez jakiś czas nie będzie mógł się ze mną spotykać, bo jest bardzo zajęty. Ja chciałam „szpanować”, że mi nie zależy, ale to jest silniejszy ode mnie. Wiem, że „do poduszki” przegląda „Kontakty”... Musisz znaleźć czas dla mnie!

Iza

## OFERTY

Samotny mężczyzna (lat 40) pozna sympatyczną panią bez zobowiązań (do 35 lat).

Adam z Zambrowa

To było tuż przed Świętami. W łomżyńskim „Błaszaku” dziewczyna w czerwonej pelerynce ku-

powiała różne rzeczy. Stałam za nią w kolejce do kasy. Wysypało jej się wszystko z wyładowanej reklamówki. Podniosłem, pomogłem nieść. Była słiczna i zakłopotana. Pomyślałem: „Muszę ją poznać. Ile w niej gracji”. Zapropnowałem, że ją odwożę z tymi zakupami. Wsiadła do mego samochodu. Ale przypomniała sobie, że jeszcze musi odwiedzić ciocię i wysiadła na Placu Żeglickiego.

Byłem tak pod wrażeniem jej uroku, że zapomniałem zapytać, jak ma na imię. Tak bardzo chciałbym Ciebie jeszcze raz spotkać, porozmawiać. Odezwij się. Ja studiuje w Białymstoku, co tydzień jestem w Łomży.

Piotr

(zakochany od pierwszego wejrzenia)

(Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.)





## JUBILEUSZ

W nawiązaniu do natatki w „Spieciach” („Kontakty”, nr 13/93) pragnę Czytelnikom przekazać informację, która skoryguje pojęcie o pani Stefanii Karpowicz. Nazywanie Jej „czerwoną hrabiną” jest ujmą Jej dobrego imienia. Tak może pisać ten, kto nie wie nic o zasługach tej wybitnej Polki, patriotki. Przed wojną też malkontenci mieli za złe dziedzicze, że pomaga biednym, współczuje nieszczęśliwym i skrzywdzonym, że nie szczeni własnych pieniędzy na cele społeczne. Dziś nie tylko „zadni parafianie” wspominają Panią Stefanię z ogromną sympatią i szacunkiem, ale cieszy się Ona wielkim uznaniem wszystkich, którzy uczestniczyli w dziele rozpoczętym przez Nią w 1913 roku.

Przykro nam, że pamięć Patronki wykorzystuje się do jakiejś chyba przepychanki politycznej. Komitet Organizacyjny Obchodów Jubileuszu do pomocy w tym przedsięwzięciu zaprosił wszystkich, którzy czują się związani z losami szkoły i z wsią łomżyńską. Będą oni bardzo mile widziani w naszym gronie. Nie interesuje nas przynależność partyjna. Dla nas najważniejsza jest wspólna praca, która ma przynieść konkretny efekt.

Jubileusz szkoły – w naszym programie – musi dać wymierne i trwałe efekty, które będą użyteczne przez następne wiele lat. Taki moment w dziejach szkoły jest wspaniałą okazją, aby zmobilizować się do wzbogacenia samej tradycji.

Spotkało się to z przychylnością Rady Pedagogicznej, rodziców, uczniów, absolwentów, społeczności lokalnej oraz wiceministra rolnictwa, Włodzimierza Dąbkowskiego, dyrektorów Departamentu Nauki,

Oświaty i Postępu w tym ministerstwie. Również Wojewoda Łomżyński zadeklarował wsparcie materialne przy odnowieniu szkoły, ogólnym jej unowocześnieniu.

Inną rolę w całym przedsięwzięciu spełnia Komitet Organizacyjny, zaś inne zadania ma do spełnienia Honorowy Komitet Jubileuszu Szkoły. To ostatnie ciało społeczne gwarantuje nam, że Jubileusz Szkoły będzie częścią uroczystości patriotyczno-religijnych w dniach Niepodległości Ojczyzny.

Jednocześnie dziękujemy za publikację o naszym święcie, którą „Kontakty” zamieściły w numerze 12. Zapraszamy do udziału w naszym programie wszystkich życzliwych.

**Miroslaw Gumowski**  
Przewodniczący

Komiteu Organizacyjnego  
Jubileuszu Szkoły

**Od redakcji:**

Wojewoda łomżyński, powołując Honorowy Komitet Jubileuszu Szkoły, niestety, nie wniósł się nad polityczne podziały (tak, jak to uczynił Komitet Organizacyjny Obchodu Jubileuszu). Pominął bowiem przedstawicieli największych chłopskich organizacji. I jest to właśnie, naszym zdaniem, wykorzystanie pamięci Patronki i Jubileuszu do przepychanki politycznej. Stąd „Spiecie”, które o tym przekornie sygnalizowało. Komitet Organizacyjny Jubileuszu Szkoły zapewniamy, że może liczyć na wsparcie publicystyczne i informacyjne, w miarę naszych możliwości.



## KŁOPOT Z OGRZEWANIEM

Mieszkam w budynku zakładowym należącym do Rejonowego Przedsiębiorstwa melioracyjnego. Jesteśmy podłączeni do sieci grzewczych kotłowni miejskiej. Często zdarza się zapowietrzenie instalacji i wtedy po prostu marzniemy. Najgorsze jest to, że nie ma komu naprawić uszkodzenia. Zwracałem się kilka razy do przedstawiciela przedsiębiorstwa, który mieszka w tym samym budynku i dobrze zna sytuację. Moje prośby nic nie zmieniły. Kto zatem ma zająć się usunięciem tych usterek. Przecież płacimy czynsz za mieszkanie, w który wliczona jest opłata za ogrzewanie.

Jestem emerytem, a moja żona rencistką. Już trzeci rok leży w łóżku po wylewie i nie jesteśmy w stanie sami zlikwidować awarii, ani za własne pieniądze wynająć majstra. Uważam, że jak płacimy za ciepło, to powinniśmy je mieć. Może wydrukowanie tego listu skłoni przedsiębiorstwo do zajęcia się tą sprawą.

**Jan Zieliński**  
Łomża

## CO SIĘ OPLACA?

W nawiązaniu do listu Pana Kazimierza Kozaka, opublikowanego w 15 numerze tygodnika „Kontakty”, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Łomży wyjaśnia, jak niżej: Serdecznie gratulujemy autorowi listu znakomitego rozeznania, co do kursowania poszczególnych linii komunikacji miejskiej.

Linia autobusowa do Giełczyna funkcjonowała i funkcjo-

nuje nadal i nie zrywana. Autora listu „Kontaktów”, który o tym, informujemy, linia nr „14” i kursuje Pl. Kościuski – Giełczyna. Powszednie, wykonywana na tej linii pięć kursów świąteczne cztery kursy jazdy autobusów została w porozumieniu z Giełczyn.

Przekazywanie do wiadomości bzdurnych cji powoduje negatywne mieszkańcům Łomży do funkcjonowania miejskiej.

Bogusław

**KRÓL**  
Siedział niegdyś Król –

W płaszczu z piór srebrnych i w żłobku

A śnieżnobiałe pióra

Powiedzieli, że władcy

Że będzie wystrojony i

Długo szyli mu buty i

Aby panu i władcy było

Żądali wiele złotej i

Dawał król i minister i

Choć cichutko płakała

Krawcy szyli fufajkę, bo

I papachę na głowę, walną

Aż ubrawszy w to króla

i urządzili pochód przez

Szli w królewskim pochódzie

I zauważyli, że król jest

Przemilczeli tę sprawę, że

Bo chcieli być godni swego

Do głupoty też przyznać

Bo by się ośmieszili do

Szedł tem pochód błazni

I wiwatował krawcom

Potem wiatr powiał silny

Znów się krawcy zjawili

Nowe szaty już szyli, aby

Bo stała się wolna ojczyzna

Odtąd król w swoim domu

A za niego rządzą od

I odtąd tylko czasem w

Sen o wielkiej Japonii

Jadwiga







# KRONIKA POLICYJNA

## ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 37-letniego Tadeusza B. z Łomży, podejrzanego o uderzenie nożem w brzuch swojej teściowej, Krystyny B., podczas kłótni rodzinnej. Tadeusz B. był pod wpływem alkoholu (3,00 prom.). Aresztował tymczasowo także 19-letniego Krzysztofa S. z Warszawy, podejrzanego o współudział w kradzieży samochodów w Łomży oraz 29-letniego Sławomira K. z Łomży, podejrzanego o doprowadzenie słowackiej firmy „Joro” do niekorzystnego rozporządzenia jej mieniem w kwocie około 970 mln zł. Zastosował dozór policji wobec 31-letniego Krzysztofa B. z Grajewo, podejrzanego o współudział we włamaniu do sklepu spożywczego i kradzieży artykułów wartości około 27 mln zł na szkodę GS „SCH” w Jedwabnem oraz wobec 39-letniego Kazimierza P. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad swoją żoną, czynną napaść i znieważenie policjanta podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 60-letniego Aleksandra M. z Grajewo, podejrzanego o wyrobienie domowym sposobem spirytusu z przygotowanych 500 l zacieru i sprzedaż bimbru za około 5 mln zł. Zastosował dozór policji wobec: 20-letniego Stanisława B. z Krynicy (gm. Trzcianne), podejrzanego o podpalenie stodoły swojej matki w celu wyłudzenia odszkodowania z PZU oraz stworzenie zagrożenia pożarem budynków sąsiadów; 30-letniego Jarosława N. z Grajewo, podejrzanego o współudział w pobiciu Cezarego Z. oraz kradzież odzieży, 200 tys. zł, radiomagnetofonu i torby turystycznej na szkodę innych osób.

• Prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem zastosował dozór policji wobec 33-letniego Ireneusza B. ze wsi Zawrocie Nowiny gm. Czyżew i 31-letniego Marka M. z Czyżewa, podejrzanego o rozbój na Januszu W., którego doprowadziwszy do bezbronności okradli z 800 tys. zł.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 25-letniego Andrzeja G., recydywistę i zastosował dozór policji wobec 19-letniego Karola B. z Zambrowa, podejrzanego o zmuszenie, grożąc użyciem noża, 16-latków Artura K. i Zbigniewa K. do wydania 29 tys. zł i złotego łańcuszka wartości 500 tys. zł.

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Kuziach (gm. Zbójna) policjanci zatrzymali Mieczysława Ł. i Stanisława Ł. ze wsi Wyk (gm. Zbójna), którzy ukradli 58 żerdzi sosnowych wartości 580 tys. zł na szkodę Nadleśnictwa Nowogród.

• W Zambrowie z baru Zbigniewa Ł. przepadł sprzęt radiofoniczny, papierosy i 20 czekolad łącznej wartości około 13,5 mln zł.

• Andrzej K. i jego konkubina, Hanna P. z Łomży, podczas wspólnego picia alkoholu, okradli swojego gościa, Kazimierza T. z Zaborowa (gm. Stawiski) z 20 marek i 200 tys. zł.

• Z mieszkania Stanisława J. z Grajewo zniknęła złota biżuteria, aparat fotograficzny, magnetowid, odzież, 12 mln zł i torby podróżne (straty około 27 mln zł); z mieszkania Joanny Ch. z Kolna – telewizor „Hitachi” wartości około 6 mln zł, zaś z mieszkania Henryka S., także z Kolna – magnetofon „Sharp” wartości 4,5 mln zł.

## SAMOBÓJSTWA

• W Szczuczynie, w budynku gospodarczym, powiesiła się 18-letnia Agnieszka Z.

• W Kolnie, w piwnicy domu, w ten sam sposób pozbawił się życia 25-letni Jacek P.

## WYPADKI DROGOWE

• Józef Ch. ze wsi Duchny Młode (gm. Śniadowo), kierujący wozem konnym zabrał dwie przygodne pasażerki. Na drodze Śniadowo-Duchnowo zbliżyli się do maszyny drogowej, której warkot nagle spłoszył konia. Zwierzę poniosło w pole, w pewnej chwili zrzucając z wozu Dorotę D. z Domanowa (woj. białostockie). W wyniku doznanych obrażeń kobieta zmarła w szpitalu.

• W Rydzewie (gm. Rajgród), kierujący ciągnikiem Jerzy Z., miejscowy, potrącił niespełna 4-letnią Wioletę K., która nagle wtargnęła pod nadjeżdżający pojazd. Na skutek odniesionych obrażeń dziecko zmarło w drodze do szpitala.

• W Koszarówce (gm. Grajewo), jadący rowerem Jerzy P., będąc pod wpływem alkoholu, zjechał nagle na lewy pas ruchu i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku fiatem uno, którym kierował Wojciech Z. z Białegostoku. Rowerzysta doznał złamania podstawy czaszki.

## INNE

• W Łomży na pl. Niepodległości trzech mężczyzn napadło na Andrzeja S. z Kramkowa (gm. Wizna), którego pobili i okradli z 1 mln zł i złotej obrączki wartości 500 tys. zł.

• We Wnorach (gm. Kulesze Kościelne) spłonął drewniany dom Jadwigi G. Na pogorzeliisku znaleziono zwęglone zwłoki 80-letniej gospodyni. Przyczyną tragedii nie ustalono.

• W Zambrowie 18-letni Edward O. i 17-letni Dariusz N., miejscowi, wybili 4 szyby w oknach budynku Sądu Rejonowego. Zostali zatrzymani w areszcie do wytrzeźwienia.

• Fałszywe banknoty wciąż w obiegu. Do Powszechnego Banku Kredytowego w Grajewie wpłynął banknot o nominale 1 mln zł.



## SPORT

### PIŁKA NOŻNA

Solidarnie, ale bardzo źle, zagrały nasze drużyny piłkarskie w ostatniej kolejce ŁKS Łomża uległ u siebie Bugowi (lider tabeli) 1:4, prowadząc nawet do przerwy. Olimpia przegrała w takim samym stosunku w Warszawie z Okęcie.

Nieźle wypadła kolejka „okrągówki”: Warmia Grajewo przegrała z Tur Bielsk Podlaski 7:1, Ruch Wysokie Mazowieckie zremisowała z liderem Włókniarzem Białystok 0:0, a Grom Czerwononoga przegrał z Ciechanowcem 2:2.

### ZAPASY

Mistrzami województwa szkół podstawowych w zapasy klasyczny zostali w zawodach w Grajewie w poszczególnych kategoriach wagowych: Piotr Dawidowski, Artur Rogacewicz, Maciorowski, Grzegorz Arciszewski, Sebastian Klonowski (SP 4 Grajewo), Zbigniew Kondratowicz (SP 1 Grajewo), Wróblewski (SP 4 Grajewo), Marek Latarowski, Sebastian Kosicki (obaj SP 1 Grajewo), Artur Kosicki (SP 4 Grajewo), Gałązka (SP 1 Grajewo) i Adam Gościk (SP 21 Białystok).

### SZACHY

Awans do drugiej ligi szachowej wywalczyli juniorzy Łomża (trenerem jest Sławomir Sobociński) pokonując w pierwszym dwumeczu Augustów 7,5:4,5 pkt. Punkty zdobyli: Krzysztof Jakubowski i Andrzej Składanek po 2, Magda Sobocińska – 1,5, Piotr Obiedziński – 1 oraz Wojciech Konrad Flejter po 0,5. Pierwszy ligowy zjazd odbędzie się w Częstochowie.

Klub szachowy Maraton Łomża zaprasza na mistrzostwo województwa w szachach aktywnych. Impreza odbędzie się 24 kwietnia w Klubie Seniora przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 1 Łomży (dawny bar mleczny). Początek o godz. 10.00.

## SM "PERSPEKTYWA" W ŁOMŻY, ul. KAZAŃSKA 1

ogłasza przetarg ofertowy pisemny  
na sprzedaż PAWILONU HANDLOWEGO  
przy ul. KSIĘŻNEJ ANNY wraz z terenem  
utwardzonym.

Powierzchnia użytkowa budynku 355 m<sup>2</sup>  
CENA WYWOŁAWCZA 880.000.000 zł

OFERTY PISEMNE w zalakowanych  
kopertach z podaniem ceny należy składać  
w siedzibie Spółdzielni w terminie  
do dnia 5 maja 1993 r.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu  
jest wpłacenie wadium w wysokości 10%  
wywoławczej w kasie Spółdzielni

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu  
6.05.1993 r. o godz. 10.00. W tym terminie  
o godz. 11.00 zostanie ogłoszony wynik  
przetargu.

Umowa kupna-sprzedaży pawilonu  
z przeniesieniem prawa wieczystego  
użytkowania gruntu zawarta zostanie  
z osobą, która zaproponuje cenę najwyższą



## KONTAKTY



# KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

oferta nr 1

Polecamy Państwu do nabycia książki, których nie znajdziecie już w księgarniach. Są to pozycje, których podstawowe nakłady zostały wyczerpane. Pozostałe końcówki nie interesują księgarzy, którzy zajmują się prawie wyłącznie nowościami i sensacjami nie odnawiając już sprzedanych tytułów.

Propozycja nasza adresowana jest do tych, którzy przeoczyli interesującą ich książkę kiedy była ona w księgarni.

Propozycja nasza jest atrakcyjna również dlatego, że ceny książek są o 30-50% niższe niż ich cena w księgarniach, gdy były one w sprzedaży.

Poza sprzedażą na kiermaszu proponujemy Państwu sprzedaż wysyłkową. Zamówienia realizujemy w ciągu 2 tygodni za zaliczeniem pocztowym, doliczając jedynie koszt przesyłki. Szczególnie korzystne jest to przy jednorazowym zamówieniu kilku tytułów.

Zamówienia przyjmujemy listownie na załączonym poniżej druku nadesłanym na adres:

Agencja Usługowo-Handlowa „PRIMA”  
15-432 Białystok  
ul. Sienkiewicza 3  
tel. 435-525

## Zamawiam następujące książki:

*Abramow-Newerly Jarosław*, **ALIANCI**. A-5 str. 288. Historia załogi amerykańskiej superfortecy B-29, która wylądowała, po nalocie na Japonię, na terenie byłego ZSRR. Droga przez więzienie NKWD aż do powrotu do domu. Cena: 9.000 **Versus**.

*Akerlund M.*, **DZIEWCZYNA DOJRZEWA**. A-4 str. 76. Fizjologia i ginekologia wieku dojrzewania, opisy i barwne ilustr. Cena: 28.000 **Ag-Red**.

*Barash Asher*, **GŁOS Z NIEBA. BAJKI ŻYDOWSKIE**. A-4 str. 86 opr. twarda. Oryginalne, piękne bajki dla dzieci w każdym wieku, przypominające odwieczne, a dziś zapomniane wartości – kult wiedzy, mądrości, szacunek dla rodziców, konieczność niesienia pomocy słabszym. Książka dla wrażliwych, inteligentnych dzieci. Bibliofilski szata graficzna – srebro na każdej stronie, wspaniałe ilustracje. Cena: 55.000 **Słowo**.

*Burroughs Edgar Rice*, **KORAK, SYN TARZANA**. A-5 str. 220. Klasyka fantastyczno-przygodowa wielokrotnie filmowana, wydawana na całym świecie. Cena: 10.000 **Białowieża**.

*Burroughs Edgar Rice*, **KOBIETA SZPIEG**. A-5 str. 220. Klasyka fantastyczno-przygodowa, wielokrotnie filmowana i wydawana na całym świecie. Cena: 10.000 **Białowieża**.

*Błok Aleksander*, **WIERSZE I POEMATY**. B-7 str. 220. Tłumaczenia wierszy z omówieniami. Cena: 3.000 **KAW**.

*Fagerström G., Hansson G.*, **NIE WIERZMY W BOCIANY**. A-4 str. 48. Opowieść o życiu rodzinnym. Jak przygotować małe dzieci na przyjęcie nowego braciszka. Kolorowe ilustracje. Cena: 15.000 **Ag-Red**.

*Galczyński K. I.*, **ZIELONA GIEŚ**. A-5 str. 400 opr. twarda. Pełne wydanie. Cena: 35.000 **Łuk**.

*Hull Edith M.*, **SZEJK**. A-5 str. 98. Słynny romans amerykański. Kanwa głośnego filmu z Rudolfem Valentino. Cena: 16.000 **Łuk**.

*Kostecka Izabella*, **KUCHNIA AMERYKAŃSKA**. A-5 str. 103. Gusto i obyczaje. 150 przepisów potraw popularnych i specjalności regionalnych. Szybkie przekąski i eleganckie dania. Cena: 12.000 **Rewers**.

*Kempista Jadwiga, Włostowska Janina*, **DOBRA GOŚPODYNI W DOMU CUDA CZYNI**. A-5 str. 48. Porady, od sposobu przechowywania żywności po konserwację mebli, usuwanie plam z odzieży i hodowlę kwiatów. Cena: 6.000 **Rewers**.

*Mac Donald Philip*, **PATROL**. A-5 str. 134. Thriller wojenny. Walka samotnego patrolu z niewidzialnym wrogiem. Cena: 6.000 **Łuk**.

*Olizarowski Jan Nepomucen*, **PRZEPOWIEDNIE DLA POLSKI I ŚWIATA**. A-5 str. 125. Przepowiednie Nostradamusa, Sybilli, Wernyhory, księdza Marka i innych. Obejmują autorów od I wieku n.e. do roku 1900. Przepowiednie spełnione i nie spełnione. Cena: 8.000 **Rewers**.

*Ossendowski Antoni F.*, **ZWIERZĘTA, LUDZIE, BOGOWIE**. A-5, str. 248. Relacja z wędrówki przez Środkowy Wschód w latach 1920-1921. Tajemnice lamaickich klasztorów, walki z czerynymi bandami. Cena: 12.000 **Łuk**.

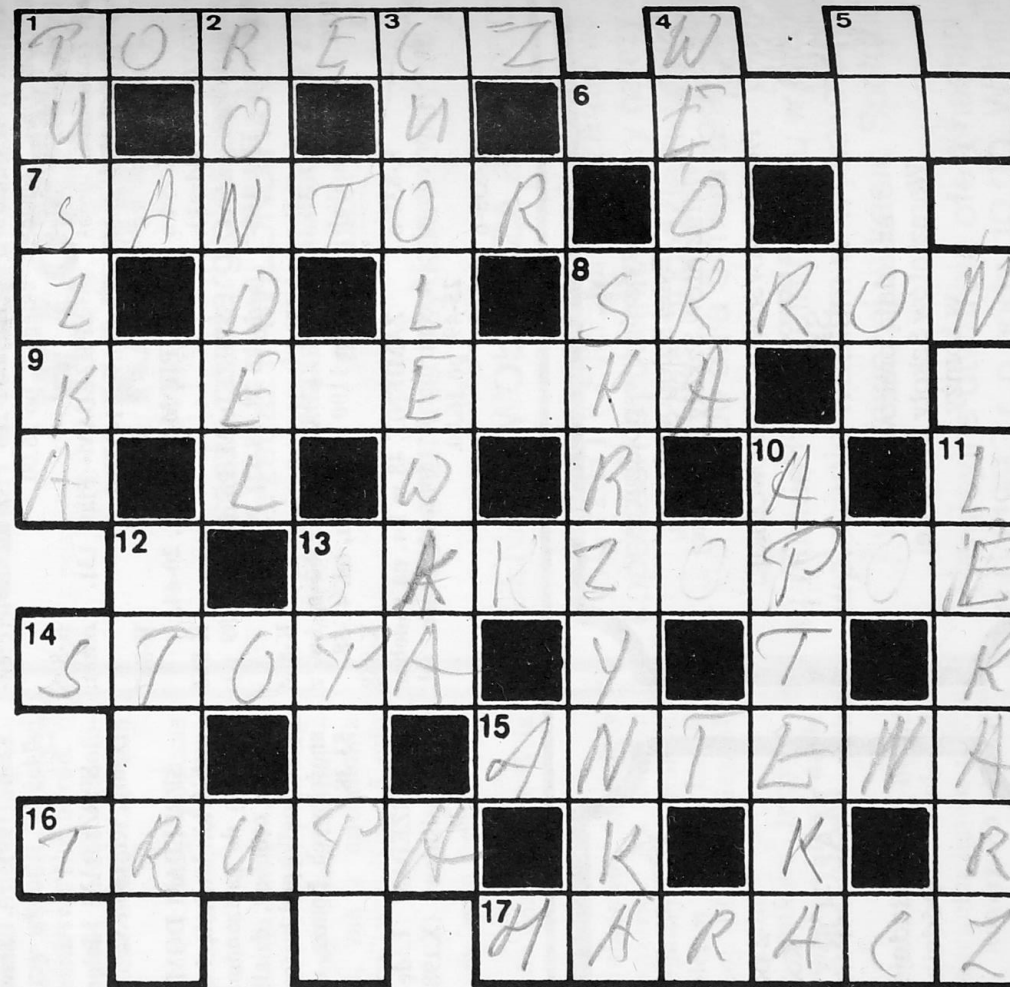
*Szysko Małgorzata*, **100 ZAGADEK DLA DZIECI**. A-4 str. 48. Książeczka rozwijająca percepcję ruchową, zmuszająca do myślenia. Cena: 18.000 **Ag-Red**.

*Wach Leonard, Liniewicz Irena*, **JAK SZKOLIĆ WŁASNEGO PSA**. B-6 str. 54. Podstawowe wiadomości o wychowaniu i szkoleniu własnego psa. Cena: 12.000 **Rewers**.

Zamówione książki zobowiązują się odebrać w Urzędzie Pocztowym. Jednocześnie proszę o przysłanie pełnej oferty Księgarni Wysyłkowej.

nazwisko i imię .....

adres .....



## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1) oparcie krzesła, 6) malec, 7) śpiewająca Irena, 8) boczna część czoła, 9) morski skorupiak dziewięcionogi, 13) instrument muzyczny, 14) część nogi, 15) telewizyjna na dachu, 16) wędrowna grupa teatralna, 17) okup.

**PIONOWO:** 1) konserwa, 2) naczynie Ludwika, 3) część buta gumowego, 4) ze sławikiem, 5) gapa, 8) pocztowa na listy, 10) sklep z lekami, 11) medyk, 12) kolec, 13) moździerz kaszarski. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

**NAGRODY:**  
Komplet bielizny pościeli oraz książki

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR.12

**Prawoskrętnie:** zębatka, senator, katamaran, zając, legun, kasztelan, sasanka, parówka, zamęt, bańka.

**Lewoskrętnie:** węzeł, denaturat, tatarka, Balaton, wąsal, bagażówka, szlam, nalewka, bałagan, wędka.

Nagrody wylosowali: **BARBARA PIĘTKA** z Łomży – komplet pościeli oraz książki; **KATARZYNA BABOWICZ** z Kupisk Nowych, **EUGENIUSZ BUJKO** z Łomży, **TADEUSZ CZARNOWSKI** z Wysokiego Mazowieckiego, **MICHAŁ FRANCUK** z Dąbrówki Kościelnej, **BEATA GRADZKA** z Kolna, **GRZYNA GROMADZKA** z Waszek, **WIOLETTA KOWALIK** z ZAMBROWA, **KRYSTYNA ŚWIĘTOCHOWSKA** z Łomży, **MIECZYSLAW TARNACKI** ze Szczuczyna.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.